

M.B.
Im.
A.W.
w
Łodzi

Wspólne ćwiczenia sił zbrojnych państw sygnatariuszy Układu Warszawskiego

Zgodnie z planem szkolenia bojowego jednostek i sztabów zjednoczonych sił zbrojnych państw — sygnatariuszy Układu Warszawskiego, w ostatnich dniach marca br. rozpoczęły się na terytorium Polski, NRD i CSRS wspólne ćwiczenia wojskowe oznaczone kryptonimem „Wiosna — 69”, w których biorą udział sztab, związki taktyczne i oddziały wojsk łączności Armii Radzieckiej, Czechosłowackiej Armii Ludowej, Narodowej Armii Ludowej NRD i Wojska Polskiego. Ćwiczeniami kieruje wiceminister obrony narodowej, szef sztabu generalnego WP, generał dywizji Bolesław Chochoła.

Udane akcje partyzantów arabskich

Partyzanci organizacji El-Fatah zaatakowali 26 marca oboz żołnierzy izraelskich w Nzar Belr al-Ajam na wzgórzach Golan. Obrzucili oni oboz rakietami zabijając lub raniąc wielu żołnierzy wroga oraz niszcząc pewną ilość izraelskich pojazdów wojskowych. Partyzanci arabscy z organizacji Ludowe Siły Wyzwolenia podjęli operację przeprowadzoną 27 i 28 marca br. w okolicy Abul Suś zaatakowali strażnicę wojsk izraelskich oraz izraelski pojazd wojskowy likwidując całą załogę strażnicy.

Władze izraelskie aresztowały ponad 40 osób w Hebronie i Jeruzolimie pod zarzutem uczestniczenia w antyizraelskim ruchu oporu ludności arabskiej. Ponadto aresztowano także pewną liczbę osób pod zarzutem udzielania pomocy partyzantom arabskiej i posiadania broni. Dziennik pisze, że władze izraelskie stosują w śledztwie tortury wobec aresztowanych.

IX Zjazd KPCh na prowincji?

Jest możliwe, że IX Zjazd KP Chin odbędzie się nie w Pekinie, lecz w jednym z miast prowincjonalnych. Za możliwość zorganizowania zjazdu w jednym z miast prowincjonalnych przemawia to, że w ośrodkach prowincjonalnych przebywają niektórzy przywódcy. Zwrócono na przykład uwagę, że członek Biura Politycznego i wiceprzewodniczący ChRL, Tung Pi-wu przyjął nie w Pekinie, lecz w Kantonie listy u wierzytelniących od trzech nowo mianowanych ambasadorów. Działo się to w okresie od początku lutego do drugiej połowy marca.

Wybranie jednego z miast prowincjonalnych umożliwiłoby przeprowadzenie zjazdu w atmosferze absolutnej dyskrecji, z dala od obserwatorów zagranicznych. Brak również informacji co do terminu zjazdu.

RODZKI

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź, niedziela i poniedziałek
30 i 31 marca 1969 r.
Rok XXIV Nr 76 (6430)

Osiągnięty postęp mógł być urzeczywistniony tylko w warunkach władzy ludowej opartej na sojuszu robotniczo-rolniczym.

V KONGRES ZSL ROZPOCZĄŁ OBRADY

Przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych gośćmi kongresu

Po raz piąty po wyzwoleniu w stolicy obraduje najwyższe forum ruchu ludowego. W sobotę rozpoczął w sali Filharmonii Narodowej w Warszawie 3-dniowe obrady V Kongres Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. To dużej miary wydarzenie polityczne zbiega się z obchodzoną w tym roku jubileuszem 25-lecia Polski Ludowej oraz 20-leciem zjednoczenia ruchu ludowego w naszym kraju. W przyszłym roku polski ruch ludowy — jako najstarszy w Europie, obchodzić będzie 75-lecie swojej działalności.

ZSL liczy 390 tys. członków. Reprezentuje ich na kongresie ponad 900 delegatów. Większość spośród nich — to rolnicy, którzy stanowią przeszło 70 proc. członków ZSL.

Obrady otworzył prezes NK ZSL — CZESŁAW WYCECH.

W skład powołanego następnie prezydium weszli przedstawiciele władz naczelnych ZSL, zasłużeni terenowi działacze stronnictwa, przedujący rolnicy.

Po przerwie nastąpiło uroczyste otwarcie obrad, na które przybyli serdecznie witani przez delegatów członkowie kierownictwa PZPR z I sekretarzem KC — WŁADYSŁAWEM GOMUŁKĄ, członkowie rządu z premierem JÓZEFEM CYBĄN KIEWICZEM oraz przedstawiciele władz naczelnych Stronnictwa Demokratycznego — z przewodniczącym CK SD — ZYGMUNTEM MOSKWA.

W obradach kongresu uczestniczą delegacje partii ludowych z Bułgarii, Finlandii i NRD.

Po powitaniu gości kongresu, Czesław Wycech udzielił głosu Władysławowi Gomułce. Wielokrotnie przerywane oklaskami przemówienie I sekretarza KC PZPR delegacji przyjęli długotrwałą owacją.

SKRÓT PRZEMÓWIENIA Wł. Gomułki zamieszczamy na str. 2

W imieniu SD kongres powitał przewodniczący CK SD — Zygmunt Moskwa, który po przekazaniu w imieniu Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego delegatom oraz wszystkim członkom stronnictwa serdecznych pozdrowień, stwierdził m. in.:

Przywiązujemy wielką wagę do dalszego umacniania sojuszu trójpartijnego, który jest jedną z dróg pogłębiania demokracji socjalistycznej w naszym kraju. Przywiązujemy również duże znaczenie do zacieśniania współpracy międzypartyjnej we wszystkich dziedzinach życia politycznego w ramach Frontu Jedności Narodowej.

Rolnictwo posiada duże znaczenie dla całej gospodarki narodowej. Szybki wzrost produkcji rolnej wiąże się ściśle z procesem socjalistycznych przeobrażeń społeczno-gospodarczych wsi i kraju. Mówca stwierdził: Coraz większa rola w dziedzinie świadczenia usług przypada też miastom, które powinny stawać się zapleczem dla regionów wiejskich. Aktywizacja społeczna, gospodarcza i kulturalna małych miast — któremu to zagadnieniu wiele uwagi poświęca Stronnictwo Demokratyczne — wiąże się więc z rozwojem usług na rzecz wsi.

Następnie referat wygłosił prezes NK ZSL — Czesław Wycech. (Skrót przemówienia podajemy na str. 2.)

W godzinach popołudniowych przybył na kongres przedstawiciel Związku Chłopów Włoskich.

W dyskusji nad referatem zabrał głos 10 mówców. Dziś dalszy ciąg obrad.

Na zdjęciu: na sali obrad Kongresu — przedstawiciele partii i rządu wprowadza prezes NK ZSL — Czesław Wycech. Od lewej: J. Tejchma, B. Podedworny, Wł. Gomułka, J. Cyrankiewicz, Cz. Wycech, A. Korzycki.



CAF — Uchymiak Telefoto

Próby rozmawiania ze Związkiem Radzieckim językiem oręża natrafiają na twardy opór

Oświadczenie rządu radzieckiego

Agencja TASS przekazuje oświadczenie rządu radzieckiego o stosunkach z ChRL.

Rząd radziecki „uważa, że konieczne jest niezwłoczne podjęcie praktycznych posunięć w celu znormalizowania sytuacji na granicy radziecko — chińskiej. Wzywa on rząd ChRL do powstrzymania się od takich poczynań na granicy, które mogą spowodować komplikacje, wzywa do rozwiązywania nieporozumień, a jeśli one powstają, w spokojnych warunkach i drogą rokowań”.

Rząd radziecki wypowiada się również za tym, by oficjalnie przedstawiciele radzieccy i chińscy wznowili w najbliższym czasie konsultacje rozpoczęte w Pekinie w 1964 roku. „Rząd ZSRR oświadczył, i uważa za konieczne oświadczyć ponownie, że odrzuca zdecydowanie wszelkie zakusy na ziemie radzieckie. Próby rozmawiania ze Związkiem Radzieckim, z narodem radzieckim, językiem oręża natrafiają na twardy opór”.

Oświadczenie rządu ZSRR w związku ze zbrojnymi prowokacjami władz chińskich nad rzeką Ussuri w rejonie wyspy

Damański, zostało oficjalnie przekazane rządowi ChRL 29 marca przez ambasadę chińską w Moskwie.

Oświadczenie odzwierciedla okoliczności zbrojnych napaści na radzieckich żołnierzy pogranicza nad rzeką Ussuri 2 marca i 14-15 marca. „Były to rozmyślane, z wczesną zaplanowanymi akcjami”.

Radziecko — chińska granica na Dalekim Wschodzie, taka jak istnieje obecnie, ukształtowała się wiele pokoleń temu i dzieli terytorium obu krajów zgodnie z naturalnym ukształtowaniem terenu. Granica ta została pod względem prawnym zatwierdzona w układach z Aigunem, Tjandźynem i Pekinie. „Klauzule w sprawach terytorialnych, zawarte w tych układach oraz w protokołach, mapach i opisach zachowują w całości swą moc do dziś. Rząd radziecki stoi na stanowisku ścisłego i niezmiennego wykonywania tych klauzul przez obie strony. Jeśli rząd ChRL zajmuje analogiczne stanowisko w tej kwestii, to nie ma podstaw do tarć i konfliktów na granicy radziecko-chińskiej” — głosi oświadczenie.

Rosja radziecka zrezygnowała z nierównych i tajnych układów z Chinami, czemu nadano formę prawną w porozumieniu z 31 maja 1924 r. „porozumienie nie zaliczało układów rosyjsko-chińskich, określających granicę państwową, do nierównych czy tajnych. Nie było mowy o ich anulowaniu czy rewidzaniu”.

Oświadczenie rządu radzieckiego przypomina wypowiedź Mao Tse-tunga z 1945 r., że „Związek Radziecki jako pierwszy zrezygnował z nierównych układów i zawarł z Chinami nowe układy, na zasadach równości”.

„Tak więc, kwestia rzekomych nierównych układów w stosunkach radziecko-chińskich. (Dalszy ciąg na str. 2)

Oczyszczona premiera „Pana Wołodjowskiego” w kinie „Bałtyk”

Wczoraj w kinie „Bałtyk” od była się uroczysta premiera filmu „Pan Wołodjowski”. Wśród publiczności obecni byli przedstawiciele władz partyjnych i administracyjnych Łodzi i województwa, instytucji filmowych i kulturalnych oraz świata artystycznego.

W spotkaniu z widzami uczestniczyli: reżyser filmu — J. Hofman, operator — J. Lipman, kierownik produkcji — W. Hollender i odtwórcy głównych ról — T. Łomnicki, L. Karol. Mówili oni o procesie realizacji filmu, o pracy nad przygotowaniem ról o ciekawostkach, jakie miały miejsce w czasie produkcji filmu.

Trojcy i realizatorzy filmu podziękowali licznym, nie wymienianym z nazwiska w czelności obrazu ludziom z Łódzkiej Wytwórni Filmowej, za ich ogromny trud włożony w pracę nad przygotowaniem dzieła. (Wan)

Nowa operacja wojsk amerykańskich w Wietnamie południowym

30 baz USA pod ogniem partyzantów

Ponad 15 tys. amerykańskich marines, żołnierzy piechoty i spadochroniarzy uczestniczy w trzech nowych operacjach w północnej części Wietnamu południowego. Mają one na celu zapobiec odizolowaniu dwu kłuczowych miast, jakimi są Hue i Da Nang. Operacje te trwają od 15 marca, ale rzecznik wojskowy poinformował o nich po

raz pierwszy dopiero w sobotę. Powiedział również, iż Amerykanie stracili w nich dotychczas 37 zabitych i 337 rannych.

Ofensywa sił narodowowyzwoleńczych w Wietnamie południowym trwa nadal. Podczas ostatniej doby partyzanci atakowali około 30 baz i innych obiektów wojskowych nieprzyjaciela. (Dalszy ciąg na str. 2)

DWA Tyki POLITYKI

Antyradzieckie prowokacje maoistów nad rzeką Ussuri usunęły w cień inne, o doniosłym znaczeniu, wydarzenia, które również miało miejsce w Azji. Otóż 25 bm. w jednym z największych państw tego kontynentu — Pakistanie — ogłoszono stan wyjątkowy, zawieszono działalność rządu i Zgromadzenia Narodowego, dotychczasowy prezydent 62-letni marszałek Ayub Khan podał się do dymisji i władzę przejął armia, a ściślej mówiąc jej naczelny dowódca — gen. Yahya Khan. Taki jest finał trwającej w tym kraju przez blisko 5 miesięcy walki politycznej.

Tak opozycja, jak i zmuszony do rezygnacji prezydent do ostatniej chwili nie przebiegali jednak w środkach. Przed kilku tygodniami walka nabrała szczególnie krwawego charakteru, warcholstwo i anarchia zaczęły się szerzyć na każdym kroku.

Następca Ayub Khana w swym pierwszym wystąpieniu po objęciu rządów właśnie te dwa ostatnie zjawiska podawał jako główne przyczyny podjęcia decyzji o przejęciu władzy przez wojsko. Dziś jest jeszcze o węższe, aby ocenić jej słusność. Niewiadome bowiem jest, czy gen. Yahya Khan rzeczywiście będzie dla swej ojczyzny — jak to usiłował sam wzmówić narodowi przez radio — „męzem opatrnościowym”, uratuje kraj politycznie i gospodarczo, czy też podobnie jak marszałek Ayub Khan, który w niemal identycznych okolicznościach 10 lat temu obejmował władzę, zmonopolizuje ją wyłącznie w swoich rękach. Ostatnie posunięcia generała przemawiają raczej za tym, że będzie on usiłował uczynić to drugie. W takim wypadku finał kryzysu, który miał miejsce 25 bm., jest tylko pozorny, a Pakistan czekać będzie jeszcze niejedną trudną chwilą.

Obecny kryzys był wywołany ograniczeniami swobód obywatelskich i przejęciem opozycji do zdecydowanego ataku. Opozycja domagała się przede wszystkim zmiany konstytucji z roku 1962, która zmieniła rząd parlamentarny i zastąpiła je niemal absolutną władzą prezydencką, za dała przywrócenia wyborów bezpośrednich i au-

Pakistańskie podróże

tonomii dla wschodniego Pakistanu, który za rządów Ayub Khana, choć zamieszkuje w nim 70 ze 120 mln Pakistańczyków był traktowany gospodarczo i politycznie co najmniej po macoszemu, w porównaniu z Pakistanem zachodnim. A jeżeli uwzględnimy fakt, że między mieszkańcami obu części tego państwa istnieją olbrzymie różnice etniczne i językowe, to nie dziwnego, że szeroko pojęta autonomia stała się dla Wschodu problemem nr 1.

I choć w początkach br. prezydent Ayub Khan poczynił szereg ustępstw na rzecz opozycji — m. in. zrezygnował z wystawienia swej kandydatury w wyborach prezydenckich, które miały się odbyć w przyszłym roku oraz przyrzekł przywrócić rządy parlamentarne, to nie powstrzymało to wybuchu nowej fali demonstracji właśnie na Wschodzie, gdyż na przyznanie autonomii Ayub Khan nie mógł się jednak zdecydować. Obawiał się, że mogłoby to prowadzić do całkowitego oderwania się Wschodu od reszty państwa. Zresztą Bahaszuni, lider promaoistowskiej partii Awami, działającej we wschodnim Pakistanie i mającej tam znaczny wpływ, wcale tego rodzaju zamiarów swych zwolenników nie ukrywał. Tak więc wczorajsze doniesienia o panującym obecnie w Pakistanie spokoju należy traktować jako informację o spokoju po burzy, który nie wyklucza nadejścia w bliskim czasie nowej nawałnicy.

Bo choć w ciągu swej 22-letniej niepodległości Pakistan zdołał m. in. wyzволnić się spod niemal niewolniczej zależności najpierw od Wielkiej Brytanii, a następnie USA, nawiązać szerokie stosunki z krajami socjalistycznymi i trzeci świat, nie doszło jednak tam do całkowitej wewnętrznej integracji. Czynniki wspólnoty religijnej i w tym przypadku okazał się zbyt słaby, żeby Pakistan, ten terytorialnie dziwny twór — podzielony na dwie części przez 1500 kilometrów szerokości pas Republiki Indyjskiej — i borykający się z ogromnymi trudnościami gospodarczymi mógł się stać oazą spokoju.

- ◆ Wypowiedź V. Kłokozki na temat nowej ordynacji wyborczej
- ◆ Konferencja prasowa w urzędzie statystycznym

Doniesienia z CSRS

Czwarty Zjazd Bojowników Antyfaszystowskich będący jednocześnie założycielskim kongresem Czechosłowackiego Związku Bojowników Antyfaszystowskich zakończył się 28 bm. uchwaleniem nowego statutu, programu oraz przyjęciem rezolucji.

Przewodniczący grupy roboczej dla opracowania ordynacji wyborczej dr V. Kłokozka wypowiedział się na temat projektu ordynacji wyborczej. Projekt ten przewiduje, że kandydatów będą wysuwały po szczególne partie i organizacje Frontu Narodowego, a nie sam Front Narodowy jako całość.

Depesza kondolencyjna po śmierci D. Eisenhowera

W związku ze zgonem Dwighta Eisenhowera przewodniczący Rady Państwa Marszałek Polski Marian Spychalski wysłał depeszę kondolencyjną na ręce prezydenta USA Richarda Nixona oraz wdowy po zmarłym.

Na uroczystości pogrzebowe generała Dwighta D. Eisenhowera, byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki, uda się delegacja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w składzie: zastępca przewodniczącego Rady Państwa, prof. dr Mieczysław Klimaszewski oraz wiceminister obrony narodowej generał dywizji Tadeusz Tucański.



Na zdjęciu: gości przybyłych na V Kongres wita prezes NK ZSL Czesław Wycech. CAF — Czarnogórski — Telefoto

Dziś 8 stron

ZSL najbliższym politycznym sojusznikiem PZPR

Skrót przemówienia I sekretarza KC PZPR

Władysława Gomułki na V Kongresie ZSL

Pozwólcie, że z okazji V Kongresu ZSL przekazuję wam a za waszym pośrednictwem wszystkim członkom ZSL — serdeczne pozdrowienia od Komitetu Centralnego PZPR.

Działalność naszej partii przysłała zawsze idea sojuszu robotniczo-chłopskiego. Idea ta łączy się nierozdzielnie z tradycją wspólnych walk ruchu robotniczego i ruchu ludowego o wyzwolenie mas pracujących, o niepodległość, demokrację i socjalizm. W ciągu całego okresu Polski Ludowej, której 25-letni jubileusz obchodzimy w tym roku, partia nasza ściśle współpracowała z rządem ludowym, z całym stronnictwem.

Dorobek ubiegłego ćwierćwiecza — dorobek stworzony ofiarą pracą narodu, to nasze wspólne dzieło.

Zjednoczone Stronnictwo Ludowe było i jest najbliższym politycznym sojusznikiem naszej partii. W pierwszych latach władzy ludowej stronnictwo nasze krystalizowało swoje oblicze w ostrej walce z tendencjami wstępnymi, wrógami socjalizmu. Dziś Zjednoczone Stronnictwo Ludowe, skupiając w swych

szeregach setki tysięcy chłopów i działaczy wiejskich uczestniczy aktywnie w budowie socjalizmu w naszym kraju.

Najważniejszym terenem naszej codziennej współpracy jest wieś. Od wielu lat prowadzimy zgodnie wspólnie wypracowaną politykę rolną, sprzyjającą stalemu wzrostowi sił wytwórczych w rolnictwie. Polityka ta przynosiła wyniki jak najbardziej korzystne tak dla chłopów jak i pracowników rolnictwa, i dla całego społeczeństwa.

Świadczą o tym najwymowniejsze osiągnięcia naszego rolnictwa w latach ostatnich. Średnio roczny przyrost produkcji rolnej w ciągu lat 1966—1968 wyniósł 4,8 proc. W ubiegłym roku zebraliśmy po raz pierwszy w skali kraju 21 kwintalów zbóż z hektara. Zbiory zbóż były większe o 1,7 miliona ton niż w roku 1967.

Mimo tych niewątpliwych osiągnięć rolnictwo nasze nie pokrywa jeszcze rosnących potrzeb surowcowych i żywnościowych kraju. W roku bieżącym musimy jeszcze importować 1 milion 800 tysięcy ton zbóż. Odczuwamy też niedobór w zaopatrzeniu ludności w mięso i jego przetwory.

Wzrost intensyfikacji rolnictwa pozostaje głównym zadaniem na lata najbliższe. Musimy zapewnić dalszy wzrost produkcji zbóż i pasz, uzyskać w tej dziedzinie pełną samowystarczalność a równocześnie osiągnąć znaczny postęp w produkcji zwierzęcej. Na tym odcinku powinniśmy skoncentrować nasze wysiłki w najbliższych latach.

Państwo będzie konsekwentnie realizować program mechanizacji i chemizacji rolnictwa. W tym celu właśnie budujemy i rozbudowujemy wielkie, nowoczesne fabryki nawozów w Puławach, w Policach, we Włocławku i inne zakłady chemiczne. Rozwijamy produkcję traktorów i maszyn żniwnych, siewników, przyczep i innych maszyn oraz narzędzi dla rolnictwa.

Podstawowym celem naszej współpracy partyjnej jest uruchomienie zasobów energii i wyzwolenie inicjatywy ludności rolnej dla realizacji planów rozwoju i postępu w rolnictwie. Współpraca naszej partii i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego stanowi wyraz sojuszu robotniczo-chłopskiego, który stał się potężną, tworzącą siłą polityczną w naszym systemie demokracji socjalistycznej.

Partia nasza wraz z całym stronnictwem i Stronnictwem Demokratycznym tworzą wspólnie podstawową

Usprawnienie procesów inwestycyjnych

Narada w KC PZPR

Kluczowe obecnie problem w gospodarce narodowej: usprawnienie i intensyfikacja procesów inwestycyjnych był zasadniczym tematem kolejnej, otwartej narady sekretarzy ekonomicznych komitetów wojewódzkich PZPR, która odbyła się w sobotę w gmachu KC partii.

Naradzie przewodniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Bolesław Jaszczak.

Z Wietnamu

(Dokończenie ze str. 1)

Jaciela. Nadal trwają zacięte walki wokół Sajgonu, w delcie Mekongu oraz w pobliżu granicy z Kambodżą.

Rzecznicz wojskowej USA w Sajgonie — jak donosi Agencja Reutera, zakomunikował, że przed dwoma dniami w pobliżu południowowietnamskiego miasta Qui Nhon zestrzelony został amerykański samolot „B-57 Canberra”. Samolotów „B-57 Canberra” Amerykanie używają do nalotów bombowych.

Kronika wypadków

- * W TZWS w Tomaszowie wał transmisyjny wciągnął 20-letniego Wacława S., który poniósł śmierć.
- * Podczas ścinania drzew w Brudakach, pow. Piotrków Tryb. gałąź uderzyła 79-letniego Wincentego G. Staruszek poniósł śmierć.
- * W Pleszczykowie pow. Budowski powstał ogień w załadunku osobowego Antonia O. potracił jadącą rowerem Janinę S., lat 50. Kobieta, która nie uszanowała pierwszeństwa przejazdu doznała obrażeń ciała.
- * Wielu wtargnął gwałtownie na jezdnię 19-letni Grzegorz S. Męczyszka uderzył głową w przyczepę samochodu, doznał wstrząsania mózgu.
- * W Łodzi przy ul. Brackiej 15-letnia Grażyna O. zatrzyma się gazem. Lekarz stwierdził zgon.
- * Przy ul. Henryka w Zakładach Sprzetu Przemysłowego wybuchł pożar w magazynie. Straty i przyczynę ustali komisja. (K)

Bilans ćwierćwiecza napawa dumą każdego patriotę

Skrót przemówienia Czesława Wycecha

Bilans narodowego dorobku w podstawowych dziedzinach życia ostatniego ćwierćwiecza — podkreślił na wstępie C. Wycech — może napawać dumą każdego patriotę. Z uzasadnioną dumą może my dziś mówić o wyrwaniu raz na zawsze naszego kraju z zacofania i zastoju. Te niewyobrażalne dla naszych ojców przemiany mogły być urzeczywistnione tylko w warunkach władzy ludowej opartej na sojuszu robotniczo-chłopskim, dzięki przynależności Polski do wspólnoty socjalistycznej i dzięki sojuszowi z Związkiem Radzieckim.

Możemy z dumą stwierdzić, że w epokowym dorobku Polski Ludowej, w historycznych przemianach wsi, jest konkretny wkład ruchu ludowego.

Referat stwierdza, że w okresie jakiegoś czasu od IV Kongresu ZSL konsekwentna realizacja wspólnej polityki rolnej PZPR i ZSL wpłynęła na dalsze u-

nowoczesnianie bazy technicznej w rolnictwie, poszerzenie społecznej aktywności wsi i na wzrost produkcji rolnej.

Głównym celem naszej polityki rolnej jest szybki wzrost produkcji rolnej w skali państwa, na coraz pełniejsze zaspokojenie potrzeb żywnościowych kraju.

W naszym rolnictwie istnieją poważne rezerwy. W miarę postępu w technicznej modernizacji gospodarki rolnej, wzrostu dostaw środków produkcji, nakładów inwestycyjnych, osiągnięć nauki i podnoszenia kultury rolnej, wyłaniają się nowe, znacznie szersze możliwości szybszego wzrostu produkcji. Głównym zadaniem jest na wszelkie możliwe sposoby wykorzystywać

Oświadczenie rządu radzieckiego

(Dokończenie ze str. 1)

o których teraz z uporem mówi propaganda chińska, jest zmyślona od początku do końca. Sens propagandy płynącej z Pekinu jest jednoznaczny: chodzi o posianie wśród narodu chińskiego nieprzyjaźni i wrogości wobec naszego kraju, wobec narodu radzieckiego — stwierdza oświadczenie.

Na prośbę strony chińskiej, Związek Radziecki w początkach lat pięćdziesiątych przekazał ChRL pełne komplety map topograficznych z zaznaczonymi liniami granic. „Władze chińskie nie wypowiedziały w tej sprawie żadnego słowa, nie wyraziły żadnych uwag wobec ukazania na mapach przebiegu linii granicznej, której to linii przez strzegano w praktyce”.

Oświadczenie przypomina, że władze chińskie były zainteresowane wykorzystaniem pewnych wysp radzieckich na Ussuri i Amurze w celach gospodarczych i produkcyjnych (zbiór siana, wyrab drewna, połów ryb). Zwracały się one do kompetentnych władz radzieckich, by otrzymać odpowiednio pozwolenia.

Strona radziecka przychylnie rozpatrywała i zaspokajała te prośby. Korzystanie z radzieckich wysp i radzieckiej przestrzeni wodnej na rzekach w trybie pozwoleni, którego to trybu władze chińskie prze-

strzegały przez długie lata, jest jednym z dowodów, że fakt przynależności do Związku Radzieckiego wzmiankowanych wysp, w tym wyspy Damański, nie był podawany w wątpliwość przez stronę chińską.

Rząd radziecki czynił wszystko co od niego zależało, aby umocnić radziecko-chińską przyjaźń i współpracę. Oświadczenie wskazuje, że autentycznym przejawem proletariackiego internacjonalizmu była masowa i różnorodna pomoc Związku Radzieckiego dla narodów Chin w osiągnięciu zwycięstwa rewolucji ludowej.

Rząd radziecki pomógł Chinom stworzyć podstawę nowoczesnego przemysłu, założyć podwaliny gospodarcze socjalizmu. „Organ prasowy KC KP Chin, dziennik „Zemninziapao” w lutym 1959 roku, kiedy jeszcze pisał prawdę o naszym kraju, podkreślił, że radziecka pomoc dla Chin „pod względem wielkości nie ma precedensu w historii”.

„Gdyby nie stanowisko strony chińskiej, współpraca handlowa, gospodarcza, naukowa i techniczna między naszymi krajami mogłaby się niewątpliwie nadal pomyślnie rozwijać. Pozostaje to nadal w mocy” — czytamy w oświadczeniu.

Oświadczenie przypomina, że Związek Radziecki, wierny swym traktatowym zobowiązaniom, niezmiennie występował z poparciem dla Chin Ludowych, gdy powstawało zagrożenie dla bezpieczeństwa ChRL. Dobrosąsiedzka współpraca uległa naruszeniu w wyniku zmian zarówno w wewnętrznej, jak i zagranicznej polityce rządu chińskiego, na początku lat sześćdziesiątych. W tym samym czasie zaczęła się komplikować sytuacja na granicy. Jednocześnie w rejonach granicznych z ZSRR rozwinięto budowę dróg dojazdowych, kościołów, magazynów wojskowych, wskazuje oświadczenie.

Aby zapobiec narastaniu tarf granicznych, rząd radziecki za proponował dwustronne konsultacje, które rozpoczęły się w lutym 1964 r. w Pekinie. Propozycje strony radzieckiej na konsultacjach umożliwiły, za obopólną zgodą, sprzecywnie na poszczególnych odcinkach linii przebiegu radziecko-chińskiej granicy państwa, jednakże osiągnięcie porozumienia nie leżało w zamiarach strony chińskiej.

Konsultacje w Pekinie nie zostały dokończono. Rząd ChRL, również w latach późniejszych uchylał się od dokończenia takich konsultacji — czytamy w oświadczeniu rządu radzieckiego.

„Rząd radziecki — podkreśla oświadczenie — jest niezłomnie przekonany, że w ostatecznym rachunku żywotne interesy na rodów radzieckiego i chińskiego sprawa, i zostaną usunie te i przezwyciężone trudności w stosunkach radziecko-chińskich”.

SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT ■ SPORT

Wisła — Ruch 1:0

W jedynym rozegranym wieczornym meczu o mistrzostwo I ligi Wisła pokonała Ruch 1:0 (1:0). Bramkę strzelił Hausner w 40 min.

Mimo trudnych warunków terenowych, mecz stał na dobrym poziomie. Gra była szybka i obfita w liczne sytuacje podbramkowe. Świetnie spisywali się bramkarze obu drużyn.

Zwycięstwo siatkarzy Anilany

W rozegranym wieczornym meczu o mistrzostwo I ligi siatkarzy Anilana pokonała Pogon Szczecin 3:1 (15:6, 8:15, 15:6, 15:8).

Dzisiejsze IMPREZY

- Piłka nożna. ŁKS — Hutnik Nowa Huta II liga, godz. 11, Al. Unii 2. Włocławek Łódź — Włocławek Białostok I liga międzywojewódzka, godz. 11, ul. Kilińskiego 188. Włocławek Pabianice — Orzeł I liga międzywojewódzka, godz. 11,15, w Pabianicach.
- Siatkówka. Start — Legia Warszawa I liga kobiet, godz. 10, ul. Teresy 88. ŁKS — Budowlani Toruń I liga kobiet, godz. 12, ul. Zakątna 82. Anilana — AZS Gdańsk I liga męska, godz. 12, ul. Teresy 56.
- Koszykówka. Turniej o puchar PKZosk.: Pogon — Spolem, godz. 16, ŁKS — Widzew, godz. 17,30, ul. Północna 36.
- Tenis stołowy. Włocławek Łódź — Start Włocławek I liga, godz. 11, ul. Przędzalniana 66, Elta — Meblos Słupsk II liga, godz. 11, Aleksandrowska 67.
- Zapasy. Indywidualne mistrzostwa Polski juniorów starszych w stylu wolnym, godz. 9, hala na Widzewie.
- Lekka atletyka. Wojewódzkie biegi przełajowe, godz. 10,30, Park Mickiewicza w Sieradzu.
- Podnoszenie ciężarów. Drużynowe mistrzostwa juniorów okręgu łódzkiego, godz. 9, ul. Rajska 2.
- Piłkarska ręczna. Turniej o puchar ZO SZS, godz. 9, Al. Politechniki 11.
- Automobilizm. Konkurs sprawności prowadzenia samochodu, godz. 10, Pl. Zwycięstwa.

Kardas, Filipiak i Kubacki w finale bokerskich mistrzostw Polski

Znamy już finalistów 46 bokerskich mistrzostw Polski. W doborowej stawce znalazło się 3 łódzkich pięściarzy: Kardas, Filipiak i Kubacki.

Oto wyniki walk łódzian w półfinałach. Kardas w pierwszej rundzie po kilku ciosach trafił celnym ciosem na szczękę Koskoczki, który już nie był zdolny kontynuować dalszej walki. Radzikowski niespodziewanie przegrał 2:3 z Gołębem (Katowice). Rynkiewicz w pierwszej rundzie kilka razy mocno trafił Kuleja, ale w drugiej rundzie był dwa razy liczony i sędzia przerwał pojedynek. Filipiak w drugiej rundzie był liczony, ale w chwili później sędzia dwa razy liczył

Niespodzianka pod koszem

W Łodzi odbywa się turniej koszykówki męskiej o puchar PKZosk. z udziałem zespołów łódzkich ŁKS, Spolem i Widzewem oraz Pogoni Szczecin.

Niespodzianką pierwszego dnia turnieju było zwycięstwo koszykarzy Spolem nad byłym pierwszoligowcem ŁKS 62:53 (33:20). Tylko przez pierwszych minut turnieju była się równorzędna gra. Następnie do głosu doszli koszykarze Spolem, którzy nawet prowadzili różnicą 18 pkt ŁKS. Wystąpił w tym meczu bez Kaczmarowa. W pierwszym dniu zawodów Widzew pokonał Pogon 73:70 (45:32).

Wczoraj ŁKS pokonał Pogon 86:51 (51:18), a Spolem zwyciężyło Widzew 63:46 (33:25).

W turnieju prowadzi Spolem z dwoma zwycięstwami. Dziś dokończenie zawodów. (S)

Remis hokeistów ŁKS

Po wielu perypetiach wczoraj odbył się przełomowy mecz o wejście do I ligi hokejowej ŁKS — Unia Oświęcim. Spotkanie to zakończyło się wynikiem nie rozstrzygniętym 4:4 (2:1, 2:1, 0:2). Trzy bramki dla ŁKS zdobył junior Pokorski, a jedną Białynicki. (M)

Hokejowe mistrzostwa świata

W przedostatnim dniu hokejowych mistrzostw świata w grupie „A”, odbyły się dwa spotkania.

W pierwszym Kanada zwyciężyła Finlandię 6:1 (2:0, 3:1, 1:0).

TABELA

1. Czechosłowacja	16:2	40:19
2. ZSRR	14:4	55:21
3. Szwecja	14:4	44:19
4. Kanada	8:10	24:27
5. Finlandia	2:16	19:49
6. USA	0:18	20:67

Szabliści ZSRR zdobyli „Szablę Wołodyjowskiego”

„Szablę Wołodyjowskiego” zdobyła ostatecznie drużyna Związku Radzieckiego. O zwycięstwie w końcowej klasyfikacji zadecydował ostatni mecz w którym szabliści ZSRR spotkali się z zespołem Polski. Wygrała drużyna radziecka 8:8, lepszym stosunkiem trafiła.

A oto końcowa klasyfikacja turnieju:

1. ZSRR — 10 pkt.
2. Węgry — 8 pkt.
3. Polska — 6 pkt.
4. Włochy — 4 pkt.
5. Polska II — 2 pkt.
6. USA — 0 pkt.

Najlepszym szablistą turnieju był Jerzy Pawłowski, który w 20 pojedynkach doznał tylko 2 porażek z Węgrem T. Kovacssem i radzieckim juniorem Bazenowem.

Zwycięstwo siatkarzy Startu i porażka ŁKS

Reprezentujące nasze miasto w ekstraklasie siatki żeńskiej zespoły Startu i ŁKS rozegrały wczoraj spotkanie na własnym terenie.

Start bez trudu pokonał Budowlanych Toruń 3:0 (4, 4, 6), a grający w rezerwowym składzie ŁKS przegrał z Legią 0:3 (—, —, —). Łódzianki wszystkie siły rezerwują na dzisiejszy mecz z Budowlanymi.

B. NIEMCZYK NIA ZAGRA W TYM ZONIE

Nasza olimpijka i wielokrotna reprezentantka Polski Barbara Hermel-Niemczyk mecz swoich koleżanek obserwuje jako widz.

— Choroba nie pozwoliła mi na grę i treningi — powiedziała wczoraj przedstawicielowi naszej redakcji — a co gorsza lekarze zabronili mi startować w tym sezonie. Bardziej przeżywa się spotkania obserwując je niż grając. Bardzo chciałabym pomóc koleżankom w meczu z Legią, może nawet wezmę sprzęt. Wiem, że mi nie wolno, ale całym sercem jestem z drużyną.

Zyczymy sympatycznej zawodnicze jak najszybszego powrotu do zdrowia. (S)

POGODA

Dziś w Łodzi zachmurzenie umiarkowane, okresami niewielkie. Temperatura od —3 do +6 st. C. Wiatry słabe zmienne.

Jutro możliwe opady deszczu, ciepłej.

Słońce zajdzie dziś o 18.11, a jutro weździe o 5.21.

Imieniny obchodzą dziś Anieli i Jan.

25 lat polskiej motoryzacji

Wielki konkurs „Dziennika”, Automobilklubu i PZU

DZISIAJ, ZGODNIE Z ZAPOWIEDZIĄ, DRUKUJEMY ZADANIE II ETAPU (B) WIELKIEGO KONKURSU „25 LAT POLSKIEJ MOTORYZACJI”. SA TO PYTANIA Z ZAKRESU PRZEPISÓW RUCHU DROGOWEGO I UBEZPIECZENIA POJAZDÓW W PZU.

1. Odpowiedz z kuponem (z dowolnej ilości odpowiedzi wraz z numerami pytań pisze nam z odrębnych kartkach i nalepiamy na kartkę zawierającą 10 odpowiedzi) wycięty z gazety kupon, nadsyłać należy na adres redakcji „Dziennika Łódzkiego”, Łódź, Piotrkowska 96 do dnia 8 kwietnia br. z dopiskiem na kopercie „25 lat motoryzacji polskiej”.
2. Czytelnicy, którzy przysłały prawidłowe odpowiedzi wezmą udział w losowaniu nagród: radiodiodniarza turystycznego i bezpłatnego amatorskiego kursu samochodowego.

Przypominamy, że uczestnicy wszystkich trzech etapów naszego konkursu wezmą udział w losowaniu atrakcyjnych nagród głównych, których wartość wynosi ponad 30 tys. zł. Nagrody główne wręczone będą po zakończeniu konkursu w Klubie Dziennikarza.

A oto konkursowe pytania II etapu (B).

1. Która strona drogi winien poruszać się pieszy poza obszarem zabudowanym?
2. Do jakiego wieku dzieci nie mogą poruszać się samodzielnie po drodze publicznej?
3. W jakie światła winien być wyposażony rower poruszający się na drodze publicznej od zmroku do świtu?
4. Jak oznaczone są na jezdni przejścia dla pieszych?
5. Po osiągnięciu jakiego wie-

KUPON „B”

Nazwisko i imię

.

.

Dokładny adres

.

.

Koszty własne... palenia czarownic

W ARCHIWUM PAŃSTWOWYM W TORUNIU ZACHOWAŁO SIĘ WIELE OSOBLIWYCH DOKUMENTÓW, KTÓRE DAJĄ POGLĄD NA OBYCZAJE ONGIŚ PANUJĄCE. NIE BRAK MATERIAŁÓW PRZYPRAWIAJĄCYCH O... DRESZCZE. NALEŻĄ DO NICH PRZEDĘ WSZYSTKIM ZAPISKI Z KSIĄG RACHUNKOWYCH MIASTA CHELMNA, KTÓRE W RZECZOWY I BEZNAMIETNY SPOSOB WYLICZAJĄ „KOSZTY WŁASNE” WIEZIENIA, BADAŃ, SĄDZENIA I PALENIA NA STOSIE CZAROWNIC. TE MAKABRYCZNE NOTATKI POCHODZĄ Z LAT 1638—1684. LEKTURA JEST WSTRZĄSAJĄCĄ ZACYTUJMY.

Zaplaciłem piwa stołów (miara pojemności równająca się połowie garnca) 22, co panowie ławnicy wypili przy męczeniu czarownic — fl. 1 gr 14 (9. 8. 1638)”. Suma spora, zważywszy, iż jeden floren dzielił się na 30 groszy, a z kolei jeden grosz — na trzy szelagi, czyli osiemnaście denarów, a za to można było sporo kupić. Czytajmy dalej: „Od oprawy lichtarza, który zepsowano przy męczeniu czarownic — gr 20” i „Sprawy od spalenia dziewięci czarownic dalem fl. 6” (obydwie notatki z sierpnia tegoż roku). Sa rachunki za płótno do odziania kobiet posadzanych o czary, za drewno, siarkę, słomę, postronki, za wyżywienie nieszczęsnych istot podczas śledztwa, a nawet za donosicielstwo. „Chłopi, którzy wyjawiali czarownice, na sukno do sukienek i ubrań — fl. 11. Krawcowi od uszycia sukienek, za sznurki i haftki — fl. 1 gr 30” — donosi zapisek z 9. 2. 1639 r. Były też premie za gorliwość, bowiem — jak się okazuje — ludzie, podejmujący się niecnego dzieła, mieli wymagania. „Sprawy, iż narzekal, z woli panów rady dodałem od trawienia czarownic fl. 3” (13. 4. 1639). Jeszcze w 1684 r. spotykamy notatkę, która wywołuje ciarki: „Za 6 pęków słomy targanej do obłożenia stosu do spalenia szperkowej czarownicy dalem gr 6”.

Stawne procesy czarownic nie były — wbrew pozorom — w Polsce liczne. Rzeczpospolita słynęła z tolerancji i postępowości na tle stosunków w wielu krajach ówczesnej Europy.

Napisала: Irena Dryll



Zdjęcie: J. Potęga

„Bierzcie córkę i ojca, matka sama zdechnie!” Matkę stłukli tak, że już jesienią umarła. Mnie też stłukli. Jo to chodziła siwa jak gołąb. Ale ja była tako twarda... Do stodoły mnie, z chłopami zagnali. I wtedy jeden zwabiał się ulitować. Powiedział — żurig. Do piwnicy się skrętyłam. A ich, chłopów do Gielniowa pogнали, potem na samochody i do Radomia. Za Radomiem nikt nie wie, gdzie — rozstrzelali... „Galki, idziemy na śmierć” — tyle co zdążyli wykrzyknąć jak ich wzięli.

Po świętach Wielkiej Nocy Niemcy przysłali jeszcze raz... Otoczyli wieś, rozstrzelali ludność do ostatniego dziecka; Galki — polskie nieznane Lidice spalili i spędzili ludność okolicznych wsi kazali gruzy roznieść i zarać... Tak pisze

W grotach

Przed dziesięć laty w grocie w Josvafoe w północnych Węgrzech urządzono sanatorium, wykonywane leczenie właściwości mikroklimatu grot. Sezon leczniczy trwa od wiosny do jesieni. Dotychczas przeszło kurację ponad 800 osób.

Z inicjatywą zorganizowania sanatorium wystąpił kołpalnie węgla północnych Węgier. Sanatorium mieści się w jednej z sal o powierzchni tysiąca metrów kw. W pobliżu grot wybudowano dom wypoczynkowy, gdzie można ulokować 30 pacjentów. Leczą się tu osoby cierpiące na choroby astmatyczne i oskrzelowe.

stalaktytowych

Leczenie w grotach już od szeregu lat jest przedmiotem zainteresowania naukowców węgierskich. Specjaliści z zakresu bakteriologii badają powietrze stalaktytowych grot. Według ich opinii, powietrze tych grot, pozbawione pyłu, zawierające dużo wilgoci i posiadające w ciągu całego roku równomierną temperaturę 10—11 stopni Celsjusza, oddziałuje bardzo korzystnie na organizm ludzki.

Stwierdzono bezspornie pozytywne wyniki tego rodzaju terapii w przypadku schorzeń astmatycznych i oskrzelowych. Okres kuracji trwa od 2 do 3 tygodni.



mjr Hubal

27 kwietnia br. 30 wódw ze wsi Galki Gielniowskie, powiat Przysucha woj. kieleckie przyjadzie do Łodzi. Do Teatru Nowego na sztukę „Dziś do Ciebie przyjść nie mogę”. Motywem jej są walki partyzanckie. M. in. mowa również o hubalczykach. Te kobiety ich znały. Przez nich — jeśli słowo „przez” jest tu właściwe, postradały mężów, synów, braci. Dzieje hubalczyków, a potem i innych partyzantów, sploty się z ich losem, wpisały do życiorysu. Zaczęło się to...

Właśnie, kiedy to się zaczęło? — pytam dr W. Józefowicza z Łódzkiej AM, któremu obok specjalności zawodowej można by wpisać do ankiety: „partyzanologia”. „Zaraz pani sama wszystkiego wysłucha od naocznych świadków” — mówi dr Józefowicz, zwracając się nie tylko do mnie, ale i do przedstawiciela RU ZSP przy AM — Aleksandra Kozła i kilku innych studentów, którzy przyjechali tu na tzw. białą niedzielę. Jest marzec, niedziela, wiejska droga, mokra i oblodzona zarazem. Droga prowadzi przez Galki.

Zbliżamy się do skrajki wsi. Tuż pod lasem, chałupka wrosnięta w ziemię, słoma kryta, drewniane skrzypiące drzwi. Otwieramy je — i... babcia Sokolowska potwierdza spokojnie: „Tak, tak u nas major Hubal mieszkał”. Idziemy z babcią tuż obok, do siostrzenicy jej męża p. Bronisławy Cieślak z domu także Sokolowskiej, która wtedy miała lat kilkanaście. Kobiety o nieprzeciętnej pamięci, urodzie i charakterze słuchamy kiedy to się zaczęło... „W samą Matkę Boską Gromniczną, z soboty na niedzielę, z drugiego na trzeciego lutego roku 1940, około pierwszej w nocy przyjechali. Na koniach z siódmami. W polskich mundurach. Trzynastu ich było. Zastukali do okna — „gospodarzu, otwórzcie!” Przelękli my się, bo gdzie tu o tej porze pol-

Galki-polskie Lidice

ski żołnierz mógł być... Odechuchali my okno, a oni proszą obojętnie, konie wprowadzą. Tak to Hubal się obstanowił we wsi. Zamieszkał u Sokolowskich, bo tam dzieci nie było. O — tu ta piwnica to z ich chałupy”. Pani Bronisława wskazuje na mały, kryty słomą kopczyk, z drewnianymi drzwiczkami. Oto co zostało z kwatery Hubala. Siedzimy u Cieślaków, w ich nowym murowanym domu, wybudowanym na miejscu spalonej chałupy sąsiadującej z tą Hubalową kwatery. „Hubal legł był w barach, średni wzrostem, brodę nosił, lat około czterdziestu paru — wspomina pani Bronisława. — Z do mu mało wychodził. Koszule mu pralam, chleb dla nich piekłam, co drugi dzień. Bo przez te parę tygodni zebrało się ich ze trzystu. I chłop od dzieci przyszedł i młody. Młodych Hubal nie przyjmował”.

...Nie miał możliwości tworzyć dużego oddziału, przyjmował mniej niż 2—3 proc. zgłaszających się. Pomimo to oddział spuchł do 312... — pisze Wańkowicz). „O zmierzchu, rano do dnia najwięcej się ćwiczyli. Normalnie, po wojskowemu”. Do Galki wjeżdża się teraz jak do fortecy. W krąg patroli ruchome, warty, czujki, hasła... — pisze Wańkowicz)... Dalszy rozwój Oddziału Wydzielonego Kawalerii Wojsk Polskich — taką bowiem oficjalną nazwę nosił oddział mjr. Hubala, przetrwał został w marcu 1940 roku. 13 marca na kwatery w Galkach przyjeżdża przedstawiciel Komendy Głównej ZWZ płk „Miller” — L. Okulicki z rozkazem natychmiastowej demobilizacji jednostki... — pisze Hillebrandt). „Jak przyszedł koniec, Hubal kazał się rozejść do domów... Ale i tak ze stu z nim zostało. A chłopom powiedział major żeby jedność była bo wyście są partyzanci tak jak i my”.

W tydzień po odejściu Hubala, na początku kwietnia 1940 roku „na brzuchach Niemcy od Gielniowa, do dnia przyszli, o czwartej rano. Zabrali 46 mężczyzn i kilkunastoletnich chłopców. Mnie — razem z nimi — mówi p. Cieślak.

Wańkowicz). I taki był prawdopodobnie pierwotny plan oprawców. Co wpłynęło na jego zmianę w ostatniej dostojnie chwili, kiedy już cała wieś spędzona i stoczona jak bydło stała, czekając na wyrok — nikt nie wie. Faktem jest jednak, że po słowach: „Na pastwę losu pójdziecie, wszyscy... za polską bandę!” do wygaszającego je mordery podbiegli inni. Nadjechał od strony Gielniowa na motorze. Coś tam poszeptali i padł rozkaz następny. Do kobiet skierowany — wyprowadzić byłoby, odejść od wsi. 12 mężczyzn, ostatnich z tej wsi jeszcze żyjących, którzy cudem uniknęli poprzedniej egzekucji, rozkaz ten nie objął. Rozstrzelano ich. Rozstrzelano na tle płonących chat. Ich własnych, rodzinnych. Obłane benzyna palily się jasno, spłonęły doszczętnie. „Pokładli mi się na polu, a pod wieczór poszli my na drugie wsi. A drugie wsi nas się bały. Galki? „Galki bandit” — mówili o nas Niemcy. Wystarczyło pokazać dowód”.

Przez następne trzy lata kobiety i dzieci z Galki po lasach się w dzień kryły, w nocy tylko po ludziach Wreszcie Bronisława Cieślak z Anną Romysłą do starostwa pod Opoczno w delegacji poszły. Prosiły o zgodę na powrót kobiet do spalonych wsi. Wyróżono ją. Ale budować mieszkań zakazano. „Bo by tam partyzanci się stowalali”. Wiec — wolno lepić ziemianki tylko. Podobne eskimoskim domkom, tyle że liści, patykami i gliną oblepione. I kobiety lepiły... Za rok — kontynuuje p. Cieślak — w 1944 przyszła do wsi druga partyzantka. Była ich setki. Wtedy, o wtedy to już my się wcale nie bali. Były warty, były desanty. Po kolejnej polityce Niemcy spacyfikowali Galki po raz wtóry. „Zgruzowali te wszystkie ziemianki z powrotem”. Wówczas jednak wszyscy ze wsi z partyzantami uciekli. „Niechby i przyjechał choć

Czytajcie także na str. 4

Niedzielnym magazyn „Dziennika Łódzkiego”

PANORAMA

OD PIERWSZEJ PROWOKACJI CHIŃSKIEJ MINĘŁY Z GÓRA TRZY TYGODNIE. W FAKCIE TYM ZAWARTY JEST OGROM TRAGEDII. ROZGRYWA SIĘ ONA KU RADOŚCI WSZYSTKICH WROGÓW SOCJALIZMU I KU WIELKIEMU ŻALOWI WSZYSTKICH JEGO ZWOLENNICKÓW.



Prowokacje Mao

In Berlin hilft Mao den Deutschen

kopia strony tytułowej zachodniemieckiej „BILD ZEITUNG”. Czy może być coś wymowniejszego



„MAO POMAGA NIEMCOM W BERLINIE”

My w Polsce z troską patrzymy na wydarzenia nad rzeką Ussuri. Jesteśmy w pełni solidarni z narodem radzieckim. Rozumie my, że zbrojna napaść chińska nie ma nic wspólnego z jakimikolwiek rzeczywistymi problemami granicznymi. Pretensje graniczne stanowią jedynie zasłonek dymna dla uważnie i od dłuższego już czasu przygotowywanej przez obecnych przywódców ChRL prowokacji. Sprawa polega na tym, że grupa

Mao pragnie zalać wielki kraj — Chiny — morzem nacjonalizmu i szowinizmu i spętać naród chiński nacjonalistyczną psychozą. Chodzi o to, aby wewnątrz rozprawić się z siłami internacjonalistycznymi, na zewnątrz zaś, kierując się wielkomocarstwowymi ambicjami, przekształcić Chiny w antyradzieckiego partnera wielkich mocarstw w ich rozgrzywkach o strefy wpływów na świecie. A więc nacjonalizm i szowinizm! My

— Polacy wiemy z własnego i nie tylko własnego doświadczenia, że jedynie karty mającej się nacjonalizm jako me tody rozwiązywania narodowych i państwowych zagadnień. I karty zawsze przegrywają!

Podobnie będzie w Chinach. Prędzej czy później życie przekreśli wielkomocarstwową politykę obecnych przywódców ChRL, a ich samych wyrzuci na śmietnik historii.

Dalszy ciąg na str. 4

nad rzeką Ussuri

Wrogowie wobec ZSRR jest fundamentem polityki grupy Mao, jest jej wyznaniem wiary. Chińczycy uważają, iż one i tylko one powinny w kwestiach ideowych stanowić kierowniczą siłę w całym ruchu komunistycznym. KPZR i inne partie komunistyczne i robotnicze muszą się podporządkować koncepcjom ideowym ChRL. Temu celowi służyć miała teoria o przesuwaniu się ośrodka ruchu rewolucyjnego z Zachodu na Wschód. Teoria ta nosiła ze sobą tezę, że Mao jest kontynuatorem i spadkobiercą nauk teoretycznych Marksa, Engelsa, Lenina. Dalszy krok w tej dziedzinie, to ustalenie pewnika: kto nie uznaje nieomyślności nauk Mao jest renegatem, zdradcą, odszczepieńcem... Wniosek stał prosty: partie, kierujące się w swej codziennej działalności busola marksizmu-leninizmu — są partiami reżimu i takimi. W pierwszym rzędzie rzecz oczywista KPZR.

Przejdźmy jednak do praktyki. Przy pominięciu „wielkiej skoki”. Nie bardzo wierzyliśmy w komunę rolną, w masowe wyprawy przeciwko muchom, w średniowieczne dymarki, w których wytapiano stal. Dziś rozumiemy, że chodziło o udowodnienie całemu światu, iż zgodnie z idea Mao Chiny mogą nie liczyć się z obiektywnymi prawami rozwoju społecznego i gospodarczego, że mogą dowolnie przyspieszać ten rozwój. Życie zadato kłam tym teoriom, ale koncepcja pozostała: za wszelką cenę, nawet kosztem wrzucenia się idealowy socjalizm kosztem zdrady własnego narodu, doprowadzając do krwawego konfliktu ze Związkiem Radzieckim wewnętrzną się do czwórki wielkich mocarstw i przedstawić kołom kierowniczym najnotniejszego kraju kanalistycznego — Stanom Zjednoczonym proroctwie usłużnej „współpracy”. — „Oto jesteśmy —

Zagadka sprzed 2.500 lat

Czy EGIPCJANIE

W radzieckim czasopiśmie „Dookoła Świata” ukazał się artykuł G. Eremina, bogato ilustrujący ciekawą hipotezę o pochodzeniu wielu australijskich znalezisk archeologicznych. Od czasu odkrycia tego kontynentu, na początku XVII wieku, raz po raz natrafiano w Australii na ślady kultury nie mającej nic wspólnego z prymitywną kulturą rdzennych mieszkańców — Aborygenów.

W 1837 znaleziono np. wyryte w skalach postacie ludzi. Rysy ich twarzy różnią się w sposób zasadniczy od typowych rysów australoidalnych. Są to twarze o wysokich czolach i orlich nosach. Postacie te przedstawione zostały w strojach przypominających odzienie orientalne.

Kilkaset podobnych znalezisk...

- Mumie z wysp w Cieśninie Torresa
- Podróż świętego skarabeusza
- Tajemnica olejku eukaliptusowego



zisk sprawiło, że stopniowo zaczynała się kształtować myśl o łączności ludów basenu Morza Śródziemnego z lądem australijskim na wieki przed odkrywcami Europejczykami.

Myśl taką po raz pierwszy wyraził przed 40 laty brytyjski antropolog Elliot Smith. Koronnym argumentem Smitha były przechowywane w muzeum Uniwersytetu w Sydney zmumifikowane zwłoki mieszkańców małych wysp w Cieśninie Torresa — niezwykle podobne do mumii egipskich z okresu 21 i 22 dynastii (900 lat p.n.e.). Co więcej, imiona tych wyspiarzy miały brzmienie pokrewne z imionami egipskimi.

Na przybrzeżnych tere-

nach wschodniej Australii znaleziono monety z wizerunkiem skarabeusza, będące w obiegu za czasów panowania dynastii Ptolomeusza IV, tj. w latach 221-204 p.n.e. Uczonych zadziwia też cierali już do kontynentu australijskiego. Jedynym kontrargumentem wobec tej hipotezy jest rozpowszechnione mniemanie, że mieszkańcy starożytnego Egiptu nie byli dobrymi żeglarzami. Rzeczywiście, dostępne nam wiadomości o morskich

wyprawach Egipcjan tamtych czasów świadczą o ograniczonym zasięgu podróży przez morza. Jednakże wiadomości te dotyczą wypraw typowych dla ówczesnego rozwoju wymiany handlowej. Być może więc, że wiewi o stosunkowo nielicznych, dalekich i ryzykownych podróży oceanicznych po prostu zagubili się w ciągu tysiącleci.

DOCIERALI do Australii?

Odkrycia są coraz bardziej zaskakujące. W 1964 roku uczeni ekshumowali w Jordanii zabalsamowane zwłoki kobiety zmarłej przed 1000 laty. Przeprowadzone badania wykazały, że olejki użyte do balsamowania były ekstraktem eukaliptusowym. Tymczasem eukaliptus rósł wówczas tylko na Nowej Gwinei i w Australii.

Wiele przemawia za tym, że wcześniej od wyprawy

wyprawach Egipcjan tamtych czasów świadczą o ograniczonym zasięgu podróży przez morza. Jednakże wiadomości te dotyczą wypraw typowych dla ówczesnego rozwoju wymiany handlowej. Być może więc, że wiewi o stosunkowo nielicznych, dalekich i ryzykownych podróży oceanicznych po prostu zagubili się w ciągu tysiącleci.

(JAN)

Galki - polskie Lidice

Jeden taki co tu był, co tu zalewał jady. A krzywdy u nas nie mieli. Niechby i zapytał — jak życie? — kończy opowieść p. Bronisława. Jak żyje wieś, która holubia majora Dobrzańskiego — pseud. Hubal „epigona kampanii wrześniowej, a zarazem prekursora partyzantki polskiej II wojny światowej, reprezentującego zdrowy instynkt kontynuowania walki z najeźdźcą”. Twórcę leśnego wojska, wraz z którym do Galki wkroczyła „fantazja polska, polska niepokorność i polska rozpacz”. Wraz ze śmiercią którego (30. IV. 1940 r.) na blisko dwa lata partyzantka na ziemiach polskich całkowicie zamarła...

Piętna wojny nie ściera się łatwo. Ani z pamięcią ludzką, ani z codziennym życiem. Wdowy, matki, żony i siostry pomordowanych borykały się i niekiedy borykały do dziś z własnym losem. Losem kobiet samotnych. Niektóre — jak Anna Pomykała („meżka zabił, syna zabił”) nie szkała jeszcze w oborach przerobionych na izbe, („z dachu się leje, pomocy znikąd”). Inne, jak Helena Wasiak, do dziś wspominają jak to po przonym chlebie chodziły, by wykarmić pięcioro czy sześcioro dzieci. We wsi stoją jeszcze oblepione liściem lepianki z pierwszych lat po wojnie. Cała wieś — 226 mieszkańców, 60 gospodarstw, mimo kilkunastu domów murowanych sprawia bardziej od innych nudne wrażenie. Piętna wojny nie ściera się łatwo... Wiele się zmieniło na lepsze i ogromnie wiele zmieniło trzeba. Pierwszy etap ma wieś poza sobą. Większość wdów po latach starań otrzymuje renty po zamordowanych. Postawiono we wsi 7 lat temu murowaną szkołę za ponad milion złotych — 6 nauczycieli, 150 dzieci, 1 sala. Już ciasto. Ale — przedtem był barak ponemiecki. Zapłonęło światło, są dwa we wsi telewizory. Po ósmej klasie około 30 proc. dzieci idzie dalej, do techników przewaźnie. Zaocznie studiuje absolwent galkowskiej szkoły, nauczyciel po SN — syn p. Bronisławy. Kilku innych ukończyło szkoły średnie. Ale — tu zaczynają się „ale”, podpowiadane mi przez kierownika szkoły, W. Biskupa, Cz. Poziomka — nauczyciela a zarazem I sekr. POP i III sekr. KG partii, sołtysa — M. Wójcika, szlifiera — W. Szczepańskiego, woźnego szkoły — S. Kuca i innych.

Więc — po pierwsze: z tą nauką. „Przedrzeć” się komuś z Galki na studia jest ogromnie ciężko. Nawet technikum skończyć niełatwo. Do stółki, do internatu trzeba dopłacać, nie każdy ma z czego. Jest tu taki uczeń, był w szkole mechanicznej w Radomiu, szedł na czwórki. Matka ze szkoły zabrała bo ją nie stać. (Aż się marzy np. jakieś stypendium im. Hubala, dła najzdolniejszych ze wsi...)

Po drugie — z pracą. 26 mieszkańców Galki dochodzi codziennie 5 kilometrów do Gielniowa i dojeżdża kilkanaście kilometrów do Drzewicy, do „Gielniowa” czyli fabryki wyrobów mekowskich. Autobusu do wsi widocznie przysyłać się nie oplaci... W pracy i w drodze do pracy są więc po 12 godzin dziennie. Ale i tak stanowią przedmiot zadróżki. Praca tu w cenie. Ziemia licha, gospodarstwa małe, od pół do półtora ha. Bez pracy w mieście trudno wyżyć rodzinie. A dla kobiet np. pracy w ogóle nie ma. Jedynie trzy współpracują z „Opoczniaką”. Za grosz zeszają.

Po trzecie — ze zdrowiem. Od dwa lat nie ma lekarza — nawet w odległym o 5 km kiepskiej drogi „Gielniowie” skąd dopiero chodzi autobus. Lekarz jest w Przystuszu (18 km) albo Opocznie. W razie czego więc — ubezpieczony dzwoni po pogotowie. I czeka. Dawonli właścicie, bo od 4 miesięcy jedyny we wsi telefon jest wyłączony. Dlaczego? Niech miejscowa władza się rumieni. „Białe niedzienie” (z udziałem doświadczonych lekarzy — w ostatniej np. brali udział: doc. Partyka, dr Zabińska, dr J. Godzisz, dr G. Józefowicz) łódzkiej AM i — projektowany z inicjatywą uczelnianego ZSP na lipiec br. — obóz społeczno-naukowy: lekarze-specjaliści na miejscu, za darmo(!) to szansa dla Galki nie do uwierzenia. W szkole będą gabinety lekarskie, obok namioty studentów. Przy okazji myśli się nie tylko o biletach na wspomnianą na początku sztukę teatralną. Również o tym, by „zafatwić” galkowiakom jakąś pracę (może poprzez łódzką zjednoczenia? I o tym, by dzieje Galki rozświecić. Niechby np. przyjechali w partyzantkim mundurze. Niechby i pomogli. A co? Nie należy się Galkom? I. DRYLL

1, 2, 4, 6 — M. Wańkiewicz „Hubalczyce” wyd. 1959 r.
3, 5, 7 — B. Hillebrandt „Partyzantka na Kielecczyźnie 1939-45” wyd. MON, W-Wa 1967 r.

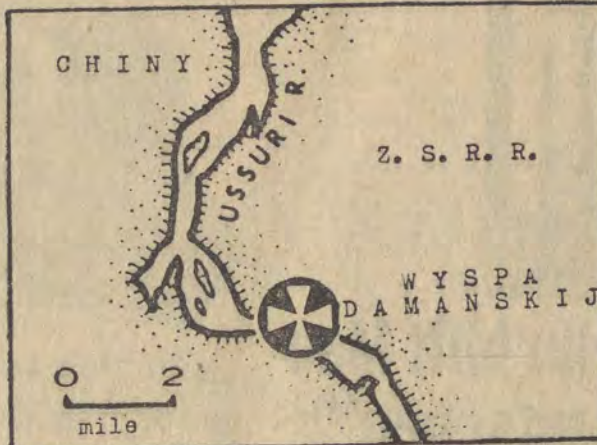
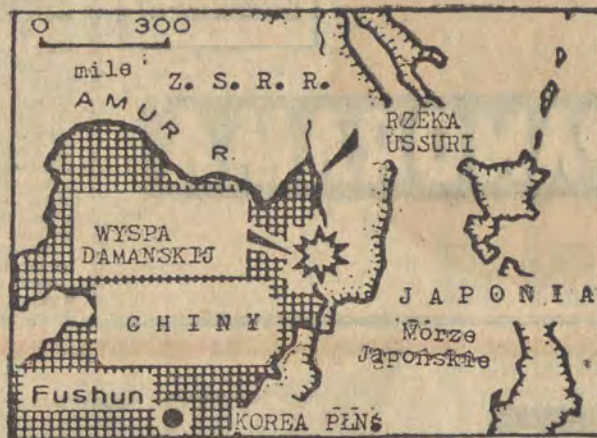
Dokończenie ze str. 3

mówią maoiści — a jako wiano wnosimy 31 zabitych i 14 rannych żołnierzy ZSRR”. Oferta jest jasna: — „na nas się nie zawiadziecie, potrafimy skutecznie osłabić międzynarodową pozycję Związku Radzieckiego. Manj w tej dziedzinie sporo doświadczenia”. Krwawy konflikt wywołali Chiny nie bez kozery na kilka tygodni przed amerykańsko-radzieckimi rozmowami. Zbrodnia nad Amurem i Ussuri powinna w ich planach stanowić paraliżującą myśl i czynny uwerturę przed negocjacjami USA — Związek Radziecki.

Spójrzmy na problem z naszego, polskiego punktu widzenia. Oto tok rozmowy: kto atakuje Związek Radziecki, czy chce czy nie chce, atakuje pokój i socjalizm. ZSRR bowiem jest ich ostoją. Kto występuje przeciwko Związkowi Radzieckiemu, czy chce czy nie chce, występuje przeciwko Polsce. ZSRR bowiem jest gwarantem naszej niezawisłości. Dlatego, mając na względzie przede wszystkim polską rację stanu, jesteśmy w pełni solidarni z narodem radzieckim i potępiamy prowokacje, stanowiące groźbę dla pokoju i socjalizmu.

propagandzie chińskiej: — „Jesteśmy z walczącym Wietnamem”, niesiemy mu wszechstronną pomoc”. Prawda jest inna. Wykryzując krwawą prowokację, Chińczycy przetrzymują, podobnie zresztą jak czynili to już nieraz, transporty ze sprzętem, medykamentami i żywnością, przesyłane przez terytorium chińskie ze Związku Radzieckiego do Wietnamu. Czynią tak, ponieważ nienawidzą Kraju Rad. Czynią — jak to określił nie bez satysfakcji hamburski „Spiegel” — na złość Związkowi Radzieckiemu”. Nienawidzę doszczętnie ich osłepia. Gotowi są poświęcić naród wietnamski, byleby utworzyć drogę swym mocarstwowym planom.

Kto się cieszysz? Wrogowie. Proszę posłuchać. Oto, co mówi były kontrkandydat Johna Kennedy’ego do fotela prezydenta USA, człowiek o czarnym podniebieniu faszysty, Barry Goldwater: — „Chińczycy nad Ussuri wykrykiwali, że powietrze po radzieckiej stronie rzeki jest cuchnące, ponieważ zatrują je woń rozkładającego się potwora morskiewskiego rewizjonizmu. Jest to oczywiście nonsens. Powiem inaczej. Dla mnie konflikt radziecko-chiński ma zapach róż, a zbrojne starcie na szerokim froncie miałyby przepiękny zapach wszystkich kwiatów Stanów Zjednoczonych”. Równie dosadnie, choć mniej „kwieciste” ocenił prowokację nadamurską kontrkandydat Nixon’a w wyborach prezydenckich, „szerokokrzydły jastrząb” — George Wallace: — „tylko tak daleko, a będzie dobrze”. Brak miejsca nie pozwala na cytowanie opinii wielokapitałistycznej prasy amerykańskiej. Jest ona zgodna w sprawie zasadniczej: widzi w konflikcie chińsko-radzieckim możliwość rozluźnienia spistości krajów socjalistycznych oraz izolacji i osłabienia ZSRR.



N/z: mapa pokazująca rejon wyspy Damanaskiej i rzeki Ussuri, gdzie doszło do prowokacyjnych incydentów zbrojnych inspirowanych przez władze ChRL.

(CAF)

Prowokacje Mao nad Ussuri

W dniu 2 marca, gdy Chińczycy mordowali radzieckich żołnierzy, w Wietnamie zginęło 47 dzieci, na polu walki padło 26 wietnamczyków, w tym 11 kobiet. Lży i rozpacz są jednakże niezależnie od tego czy płacze kobieta radziecka czy wietnamska. Ból nie zna granic. Awanturna, srowokowana przez Mao i skupiona wokół niego grupa najboleśniej pogodziła w Wietnamczyków. Spolegowała ból wietnamskich matek. Niech nikt nie da się zwieść wrzaskliwej

W konflikcie chińsko-radzieckim dostrzegli dla siebie wielką szansę również, a może przede wszystkim, zachodni Niemieccy odwetowcy. W prasie NRF dmie się w surmy sukcesu. „Spiegel”, „Die Welt”, „Frankfurter Rundschau” i inne pisma wypunktują najistotniejsze ich zdaniem aspekty chińsko-radzieckiego starcia. Podkreśla się dalekowzroczność polityki NRF, która już kilka lat temu wskazywała na potrzebę wszechstronnej aktywizacji stosunków między Republiką Federalną a Chinami. W ciągu ostatnich kilku lat wiele w tej dziedzinie zrobiono. Wspólnym wysiłkiem bońskich rewizjonistów i grupy Mao ustalono zasady wzajemnej współpracy. Jej kamieniem węgielnym jest antyradzieckość. Zagrożenie przez Chiny wschodniej granicy ZSRR stanowi dla zachodni Niemieckich odwetowców bodziec i zachętę do „rozwiązania” problemu NRF i polskich Ziem Zachodnich. Marzą im się „kleszcze” ze Wschodu i zabodu, za pomocą których zmieniono by polityczną mapę w sercu Europy.

Ot i znakomita lekcja politycznego myślenia. Dziś nie ma miejsca na zaciankową izolację. To, co dzieje się tam daleko, pod Komsomolskiem, w rejonie Amuru i Ussuri rykoszetem odbija się na granicy Odra — Nysa — Bałtyk. Bo świat jest wielkim naczyniem połączonym. Myśl się ten, kto sądzi, że tragedia na wyspie Damanaskiej mało nas obchodzi, bo wyspa leży daleko. Wprost przeciwnie — w morlnopolitycznym sensie leży bardzo blisko. I dlatego jest również naszą polską sprawą.

A. St.

Tajemnice
ucieczki
Rudolfa Hessa
do W. Brytanii

„Gość”

wylądował o 23.07

Dokończenie
tego frapującego
artykułu
Henryka Zawiry
w przyszłej
„PANORAMIE”

10 maja 1941 o godzinie 17.45 z lotniska w Augsburgu wystartował Messerschmitt — 110. Przez nikogo nie kontrolowany, zatonął wielkie koło nad średniowiecznym miastem i wziął kurs na zachód. Bez przeszkód przeleciał nad okupowaną Francją, nad kontrolowanym przez Luftwaffe Kanałem La Manche, następnie skręcił gwałtownie w prawo, dolatując nad Morze Północne, nad którym krążył około półtorej godziny. Gdy nastąpiła ciemność, samolot skręcił znów w lewo, by po kilku minutach znaleźć się nad północną Szkocją.

B yło dobrze po godzinie 22, gdy do pokoju księcia Hamiltona wszedł adiutant meldując, iż zauważono nieprzyjacielski samolot. Dodał, że jest to Me-110, co musiało wzbudzić wątpliwości, bowiem tego typu maszyny nie posiadały dostatecznej ilości paliwa na tak długie wyprawy. Tymczasem jednak napływały zaczęły następne meldunki: o godzinie 22.56 zawiadomiono, że obserwowany samolot leci na zachód, w kilka minut później, że zmienił kurs na północno-wschodni, a następnie na północ i znów na zachód. O godzinie 23,07 samolot znajdował się kilka mil od Glasgow.

Podjęta wcześniej akcja obronna, mająca na celu zmuszenie przybysza do lądowania nie przyniosła spodziewanego rezultatu. Pilot RAF zawiadomił, iż miał przybysza w celowniku, lecz nie otworzył doń ognia, bowiem tamten nie bronił się. Księżę Hamilton wpadł w złość, gdy spośród setek napływających do jego kwatery meldunków doreczono mu jeden, najważniejszy: maszyna rozbiła się i zapaliła.

Dawid Mac Lean pił herbatę z rodziną, gdy usły-

Południowoamerykańskie miasto —
Valparaiso. Tu podobno przez pe-
wien czas ukrywał się następca
Hessa — Martin Bormann.

szął warkot nieprzyjacielskiego samolotu nad swym domem. Miał zamiar wyjść, by zobaczyć co się dzieje, gdy usłyszał huk potężnej detonacji. Stanąwszy na progu ujrzał słup ognia na swym polu. Pobiegł w tym kierunku i wtedy zobaczył wolno opadającego pod czaszą spadochronu pilota, który upadłszy na ziemię stracił przytomność. Gdy ją odzyskał, oświadczył krótko: jestem Alfred Horn, muszę mówić z księciem Hamiltonem, mam ważne wiadomości dla królewskiego lotnictwa. Wszystko to powiedziane było tak czystą angielszczyzną, że Mac Lean nie od razu uwierzył, iż ma przed sobą Niemca.

Wkrótce przed dom Mac Leana zjechał samochód Home Guard (Straży Krajowej), którym pilot przetransportowany został do aresztu. W tym samym czasie do willi oddalonej o 12 mil od miejsca katastrofy doreczono meldunek, iż przybysz chce rozmawiać z jej gospodarzem, że jest oficerem niemieckim, i że przywozi ze sobą bardzo ważne dokumenty dla królewskiego lotnictwa.

Była niedziela, 11 maja, gdy o godzinie 10 księżę Hamilton zjawił się w koszarach w Maryhill, gdzie tymczasowo przebywał jeniec.

— Jestem Rudolf Hess — oświadczył jeniec — nie wiem czy pan mnie poznaje, ale w 1936 roku, podczas olimpiady spożyliśmy razem lunch. Dodał szybko: — Przybywam tu z misją humanitarną. Fuehrerowi nie chodzi o pokonanie Anglii. Szczerze przy tym pragnie zaprzestania wojny. Od swego przyjaciela Albrechta Haushofera dowiedziałem się, że jest pan jedynym Anglikiem, który zrozumie mój punkt widzenia.

— Fuehrer — kontynuował Hess — jest przekonany, że Niemcy wkrótce wojnę wygrają. Jest to tylko kwestia czasu, dwóch, najwyżej trzech lat, dlatego też chce powstrzymać niepotrzebny rozlew krwi, który — jeśli nie zdołamy się porozumieć — nieuchronnie musi nastąpić.

— Pokojowe warunki Hitlera są następujące: musiałby być podpisany układ gwarantujący, że nasze kraje nigdy nie znajdą się w stanie wojny. Oczywiście Anglia musiałaby przedtem złożyć obietnicę, że wyrzeknie się swej dotychczasowej polityki występowania przeciwko największemu mocarstwu w Europie. Jest to jeden z wstępnych warunków.

W kilkanaście lat później, w pamiętnikach ówczesnego premiera Wielkiej Brytanii Winstona Churchilla, przeczytamy:

Na ekranie dobiegła końca wesoła komedia, która wszystkich wprowadziła w dobry humor, gdy nagle wywołał mnie jeden z sekretarzy i zawiadomił, że ktoś chce ze mną rozmawiać telefonicznie w bardzo pilnej sprawie i że dzwoni z polecenia księcia Hamiltona.



Nie wychodź za mąż



W maju

wydać na świat dziecko z początkiem wiosny, żeby od małego dużo przeżywało na powietrzu i słońcu. Wobec tego, najwięcej dzieci ujrzało światło dzienne w kwietniu — 47,6 tys. i w maju — 47,4 tys., najmniej zaś we wrześniu i listopadzie — po 39,6 tys. (przy przeciętnej 43,7 tys. miesięcznie).

„Śmierć nie wybiera” — jak wiadomo. Mimo to statystyka, operując tzw. wielkimi liczbami, może określić w jakiej porze roku zbiera ona większe i mniejsze żniwa. W ub. r. — przy średniej ilości — 28,5 tys. zgonów miesięcznie.

W porównaniu z 1967 r., ubiegły rok przyniósł nam o 19,9 tysięcy więcej związków małżeńskich i o 4,5 tys. więcej urodzeń, natomiast ilość zgonów spadła o 3,6 tys. I. F.

Słub w maju nie wróży szczęścia — dlaczego? Nie wiadomo. Ale przesąd, jakoby nie należało żenić się w najpiękniejszym z wiosennych miesięcy, musi być u nas nadal silny, jeśli Główny Urząd Statystyczny notuje rzecz następującą: W ub. r.

w maju zawarto tylko 9,7 tysięcy związków małżeńskich, gdy średnio przypadało ich miesięcznie po 21,5 tys., a w rekordowym kwietniu — 34,3 tysicy. Urodzenia nie zają „feralnego” miesiąca. Natomiast słusznie uważa się, iż lepiej

Czytającemu ostatnie doniesienia prasy francuskiej o inwazji milionów szczurów na Paryż, na pewno mimo woli przypomina się bajka pod tytułem „Zaczarowany flet”, w której to grający na flecie szczurolap wyprowadza z baśniowego miasteczka długie szeregi gryzoni. Tanie, proste, z wdziękiem... Ale tak bywa tylko w bajkach. W rzeczywistości problem wygląda nieco inaczej. Nie o tym przecież dziś chcemy pisać, chociaż tematem będą właśnie... paryscy szczurolapi.

Okazuje się, że jest to projesja nadal uznawana, a której przedstawiciele żyją sobie zupełnie nieźle. Tradycyjnym zwyczajem codziennie schodzą oni w czełście paryskich kanałów uzbrojeni w silne latarki, klatki o gestych siatkach i długie metalowe szczytce. Szczurolapi mają miejsca, gdzie gryzonie występują najliczniej, tam więc urządzają swe polowania. Dotarliśmy na „tereny łowieckie” przede wszystkim oświetlają światłem gromady szczurolapów. Część z nich piercha w popłochu, zawsze jed-

nak kilka „otumanionych” nagła jasnością daje się chwycić metalowymi szczytami i wsadzić do klatki. Niektórzy łowcy chwytają szczury za ogony rękami, uważając ten stary sposób za szybszy i niezawodny. Szczurolapi wchodzą do kanałów o godz. 18 i przebywają w nich około 4 go-

Co kraj TO obyczaj

dzin. A potem, zgodnie ze zwyczajem, łowcy spotykają się w swym klubie na przedmieściach Paryża, by przy szklance wina dzielić się wrażeniami i opowiadać przygody, jakie im się przydarzyły w czasie polowania.

Jednym z najslawniejszych szczurolapów był w latach trzydziestych niejaki Georges Menard. Pozostawił on po sobie obszerne pamiętniki, w których opisał nie tylko

zwyczaje szczurolapów, ale także poczynił uwagi na temat gatunków i odmian żyjących w paryskich kanałach gryzoni.

No dobrze, ktoś zapyta, ale po kiego licha te podziemne polowy? Przecież w ten sposób nigdy nie wyłupi się tych szkodników! Otóż rzecz w tym, że paryskim szczurolapom nie chodzi o tępienie szczurolapów. Żywe dorodne gryzonie znajdują rynek zbytu w doświadczeniach pracownikach, instytucjach naukowych, uczelniach weterynaryjnych i lekarskich, a także w niektórych krajach Ameryki Łacińskiej. W tych ostatnich od lat urzędza się tzw. „polowania na szczura”. Biorą w nich udział psy — fox-terriery. Dla widzów jest to swego rodzaju corrida: jeśli szczur zdoła uciec za drewnianą przegrodę, jest w tym dniu ocalony, jeśli nie — marny jego los. Psy rozrywają go na strzępy.

Kto wie, czy właśnie nie dzięki tym upodobaniom, profesja szczurolapów tak długo kwitnie w stolicy Francji. No cóż — co kraj to obyczaj!

na krawędzi

Pisze: Jerzy
Katarasiński

— Na tym kończymy oficjalną część uroczystości. Po małej przerwie zapraszamy na część artystyczną. Prezes mruży znacząco oko, po czym rozpostarłszy ramiona wiedzcie Drogich Gości i inne osoby zasiadające w prezydium, do sali obok. — Mały skok w bok i zaraz wracamy — szepcze konfidencjonalnie.

A tam już czeka stół jak z „Pana Tadeusza”. Tu i ówdzie sterczą kolorowe kopce kanapek, lśni połyskliwą czernią kawior (dla naszego Drogiego Gościa, nie ruszaj tego!), gdzieś niedaleko od niepokalanej bieli obrusu odbija szlachetnym brązem butelka koniaku.

— Ależ, po co tyle fatygi — mówi nieprzekonywająco Inspektor z Centrali...

— Skądże, jaka fatyga? Wszystko w skromnych ramach naszej stołownki — uśmiecha się prezes i wskazuje na kierowniczkę, osobiście donoszącą potrawę.

Po czym następuje rytuał siadania. Pośrodku stołu Inspektor z Centrali, obok niego apetyczna sekretarka prezesa, która ma czuwać nad samopoczuciem Drogiego Gościa, naprzeciw Inspektora prezes, baczący, aby sekretarka nie posunęła się za daleko, po obu stronach, według hierarchii, dalsze osoby, zastępcy prezesa przewodniczący rady zakładowej, kierownicy działów, inspektor bhp itd.

Wszyscy w skupieniu obserwują, jak słoneczny płym wypełnia kieliszki. Ważą się losy instytucji. Inspektor z Centrali stęka — ale mnie nie nalewajcie, wótroba... Podchwytuje to prezes i z właściwym sobie refleksem rzuca myśl — kto mało pije, temu wótroba gnije — po czym daje dyskretny znak.

Na ten znak wszyscy wybuchają gromkim śmiechem. I już jest atmosfera serdeczna, niewymuszona, nieskrępowana. Toasty. Prezes za zdrowie Centrali (— no, to łup w centralę!), Inspektor zdrowie przedsiębiorstwa, i tak dalej, aż do końca stołu.

— A niedawno Sąd Najwyższy zabronił urządzania przyjęć w miejscu pracy — mówi po ósmym kieliszku, jak zwykle nieodpowiedzialny, inspektor bhp. Prezes nie wypada z kontenansu i odparowuje. — Czas, by się pan nauczył czytać przepisy. Nie wolno urządzać przyjęć prywatnych, a czy to jest przyjęcie prywatne?

Inspektor bhp gąsnie i za chwilę zostaje wyniesiony przez

— Składka na dziadka — krzyczy w pewnej chwili kierownik działu zaopatrzenia, bo widzi, że skrzynka już pusta. Zrywa się przewodniczący kasy zapomogowo-pożyczkowej i zaczyna krząć z kapeluszem. Inspektor z Centrali wrzuca stół, prezes mówi przymilnie — hojną mamę Centralę. — Wszystko w skromnych ramach delegacji służbowej — przypomina sobie Inspektor początek uroczystości, na co zebrani wybuchają gromkim, acz nieskładnym już śmiechem.

— A co z częścią artystyczną? — niepokoi się nagle Inspektor. — Już się skończyła — informuje przewodniczący rady zakładowej. — Krótka była, bo, niestety, małe fundusze... Ale był jakiś aktor i recytował.

Część artystyczna

— Smakuje panu? — pyta troskliwie sekretarka. — Niezła przekąska — bełkocze znacząco Inspektor z Centrali — ja jednak lubię potrawy konkretne. — A co konkretne? — przechyla się prezes, choć i tak zna odpowiedź. — Devolaj — marzy Inspektor...

W tej chwili kierowniczką stołownki stawia przed nim, przed sekretarką i prezesem de volaille, dalej kotlety schabowe. — Czas by zmienić trunki — troszczy się przewodniczący rady zakładowej. — Może coś od straży pożarnej? — i rzuca okiem na stojącą w kącie skrzynkę butelek z czerwoną kartką...

Zebrani upadają w euforie, Inspektor z Centrali gładzi kibić sekretarki, prezes to widzi, ale dla dobra instytucji macha ręką. — „Płynię Wista, płynię” — intonuje kierownik domu kultury. — Nie bądź pan taki bitels — przerywa mu organizator turystyki. — „Górala” zaśpiewajmy „Górala”!

— My tu przecież mamy część artystyczną — chichocze sekretarka i gładzi Inspektora po łysinie. Prezes sztywnieje, ale opanowuje się. — W ogóle z finansami u nas krucho — szepcze konfidencjonalnie — te kredyty, o których mówił mi...

— Wiem, wszystko będzie zalatwione. Wykazujecie inicjatywę, więc nie poskapimy — odpowiada Inspektor pół na pół do prezesa i na ucho sekretarce.

I prezes i sekretarka krańnięją z zadowolenia. — No to idziemy w Polskę — otwiera ramiona prezes. „Ludzie, zjeździecie z drogi, bo Inspektor idzie” — intonuje kierownik domu kultury. Tym razem nikt mu się nie sprzeciwia. Wszyscy z pieśnią na ustach kierują się do restauracji kategorii „S”.

W budce strażnika śpi samotnie, nekany straszliwymi wizjami, inspektor bhp.

myśli tygodnia

KRYTYKA

„W tych trudnych latach Ameryka cierpiała na gorączkę słów – na rozdetą retorykę, która obiecuje więcej, niż może dać” –

w przemówieniu inauguracyjnym, prezydent USA – Richard Nixon

„ZROZUMIAŁE”

„Policja szarpała dziennikarkę za włosy, ale i to jest zrozumiałe, gdyż dziennikarkę uważano za studentkę” – minister spraw wewnętrznych Badenii-Wirtembergii – Walter Richard Krause.

TASOWANIE PRZESĄDÓW

„Ten, kto niechętnie myśli, powinien od czasu do czasu przynajmniej na nowo przetasować swoje przesady” – pisarz holenderski – Luther Burbank.

GROZBA „CIERPIĘNIKA”

„W żadnym przypadku na dłuższą metę nie zadowolimy się rolą cierpiętników” – szef neofaszystowskiej NPD – Adolf von Thadden.

CUDZY WIATR

„Opportunizm jest sztuką żeglowania przy wietrze wzniesionym przez innych” – pisarz włoski – Carlo Manzoni

Anegdoty

REKORD RECENZENTA

Londyński krytyk A. B. Walkley napisał raz następującą, pod względem krótkości, nie dającą się prześcignąć krytykę tragedii pt. „Straszna noc”

„Skladała się ona zaledwie z jednego, jedyne słowa: „Rzeczywiście”



– Nie obawiaj się grzechu, Adamie, ja już zdobyłam odpowiednie kwalifikacje.

CENZURA O „MARTWYCH DUSZACH”

Kiedy rękopis pierwszego tomu „Martwych dusz” M. Gogola dostał się w ręce moskiew

skiej cenzury, jej przewodniczący Golochwasow kategorycznie sprzeciwił się opublikowaniu powieści.

– Nie, ona to nigdy nie pozwoli – oświadczył – dusza bowiem bywa nieśmiertelna, a martwej duszy nie ma...

UPRZEJMY WYDAWCA

Z dawna wiemy, że nie ma tak ugrzecznionych redaktorów jak chiński. Oto jak pewien wydawca chiński odpisał autorowi, którego książki nie chciał drukować.

„Przeżyliśmy pański rękopis z bezgranicznym zachwytem. Na świecie popioły naszych przodków przysięgamy, że nigdy nie spotkaliśmy dzieła o tak przynajmniej mistrzowskie wydał, byoby dla nas w przyszłości niemożliwe drukować książki o mniejszej wartości. A ponieważ jest wykluczone by się nam coś podobnego udało znaleźć przez następnych lat dziesięć tysięcy widzimy że zmuszeni jesteśmy ku naszemu największemu ubolewaniu – odesłać panu to boskie dzieło i prosimy wyśmiękrotnie o wybaczenie nam tego postępków”.



– Podejść tu, kochanie, przedstawie ci mojego męża!

DEBIUT

Artur Maria Swinarski debiutował tomikiem wierszy futurystycznych pt. „Harakiri”. Po miesiącu otrzymał od wydawcy sporo pieniędzy i wiadomość, że cały nakład jest wyczerpany. Po dalszych dwóch dniach nadszedł jednak list od matki z wyrzutami, że kasa opinie rodziny i naraża ją na koszty. Przeczytała ona bowiem jakąś recenzję, którą autor pisał, że zbiór wierszy pt. „Harakiri” to twój wiersz zakończył pytaniami: „Czego zresztą można się spodziewać

po człowieku o takim nazwisku?”. Dla ratowania honoru rodziny wykupiła więc cały nakład...



– No, już najwyższy czas, żeby pani podniosła ręce do góry!



– Dlaczego całe wieczory spędzasz w domu kochanie?

Humor

W dniu 31 bm. upływa termin nadsyłania tekstów piosenek o Łodzi. Listy opatrzone jutrzejszym stemplem pocztowym będą jeszcze brały udział w konkursie. Oprócz utworów oryginalnych można nadsyłać teksty starych piosenek łódzkich oraz robotniczych. Organizatorami konkursu są: „Dziennik Łódzki”, RO Zrzeszenia Studentów Polskich, Klub Międzynarodowej Prasy i Książki, „Hermes”, Łódzki Klub Jazzowy i No-To-Co. Na zwycięzców czekają cenne nagrody.



Piosenkarz nastrojowy

Przed kilkoma dniami wystąpił w naszym mieście Marek Grechuta, piosenkarz krakowski, a przede wszystkim – piosenkarz nastrojowy.

Tak chyba najwłaściwiej określić można Marka Grechutę, studenta V roku architektury Politechniki Krakowskiej. Pierwszym jego sukcesem było – jak pamiętamy – uzyskanie II nagrody w VI Ogólnopolskim Konkursie Piosenkarzy Studenckich (listopad 1967). Od tego momentu zaczyna rosnąć popularność prezentowanych przez Grechutę piosenek (z bar dziej znanych – „Tango Anawa”, „Serce”, „Niepewność”), jak i – rzecz prosta – samego wykonawcy.

MAREK GRECHUTA

kilkoma absolwentami Sredniej Szkoły Muzycznej – a to m. in. z występującymi do dziś: Anną Wójtowicz – wiołoczelistka i skrzypkiem Zbigniewem Wodeckim – kabaret „Anawa”. Do jego programu chcieliśmy prócz elementów humoru, często tzw. czarnego, wprowadzić akcenty muzyczne w postaci nastrojowych piosenek; czasem rzecz sprowadzała się do „śpiewanego mówienia”. I to – jak się popularnie określa – chwyciło. Widocznie istniało zapotrzebowanie i jest ono nadal na piosenkę liryczną, spokojną, sentymentalną... Autor muzyki i kierownik artystyczny naszego kabaretu –



„No-To-Go” w kostiumach hokeistów ŁKS

Foto: A. Wach.

J. K. Pawluśkiewicz pisze ją częstokroć do znanych tekstów poetyckich. Tak wyglądają jego pierwsze kroki z piosenką, pierwsze rendez-vous.

– Ale (patrz „Niepewność”), „Czy to jest przyjaźń, czy to jest kochanie?”

– Chyba to drugie. Piosenka stała się bowiem nieodłączną częścią mego codziennego życia. Dodam, że przygotowałam nowy, drugi program kabaretu pod nazwą „Pójdź, pójdź, pójdź, pójdź”, którego premiera wypadła właśnie teraz. W marcu również nagrywać będę pierwszą moją płytę, a pełnym dla mnie zaskoczeniem była propozycja Andrzeja Wajdy dotycząca mego udziału w niewielkiej zresztą roli w filmie pt. „Polowanie na muchy”.

– No, a jak pan godzi działalność artystyczną ze studiami?

– Trudno, czasem ale dosypan. Obecnie rozpoczynam pracę magisterską, która wykonuje pod kierunkiem profesora Kupa w katedrze Budynków Użyteczności Publicznej. Będzie to projekt obiektu widowiskowego.

15 solistą, który zgłosił akces udziału w II MFM jest R. Wojciechowski z Charchowa Ksieżego pow. poddębicki.

ROMEO I BIG-BEAT. W szwedzkiej filmie „Olaf i Julia” występuje jeden z czołowych skandynawskich zespołów młodzieżowych „Janglers”. Reżyser filmu Jan Halldoff stworzył współczesną wersję miłosnej historii Romeo i Julii, której bohaterami są: bełzowski śpiewak i kabaretowa aktorka. W roli głównej występuje Ola Hakasson, wokalistka „Janglersów” – szwedzki Niemen.

BEAT W ZSRR. W Leningradzie utworzony został komitet organizacyjny Festiwalu Orkiestr Młodzieżowych powołany przez KC Komsomolu. Obok orkiestr symfonicznych, folklorystycznych, jazzowych itd. wystąpią również grupy bełzowe. W Związku Radzieckim najpoważniejszymi centrami muzyki bełzowej są Leningrad i Moskwa. W ubiegłym rocznym konkursie orkiestr prezentujących „mocne uderzenie”, a organizowanym w „Całej Molodionaj”, wzięły udział 24 moskiewskie zespoły.

ROMEK MANZAREK I DRZWI. The Doors (Drzwi), oryginalna amerykańska grupa wokalna-instrumentalna, zakończyła niedawno pracę nad swym pierwszym filmem długo

metrażowym. W grze Doorsów dominują elementy muzyki ludowej i bluesa. Swe płyty na grywają w wytwórni „Elektra”, która specjalizuje się w nagraniach laureatów kolejnych Folk Music Festival w Newport. Organista Doorsów Raymond Manzarek jest z pochodzenia Polakiem. Rodzice Raymonda wyemigrowali z Polski do USA w 1916 roku. Poostał członkiem zespołu, to James Morrison (śpiew), John Densmore (perk.), Robert Krieger (git.).

W TELEGRAFICZNYM SKROCIE. W ankiecie młodzieżowej „Naj... 68” ogłoszonej kilka dni temu na łamach miesięcznika „Jazz” klasyfikacja przedstawiła się następująco:

Najlepszy zespół – Skaldowie. Wokalista – Czesław Niemen. Wokalistka – Adriana Rusowicz. Przełom roku – „Po ten kwiat czerwony”.

Za piosenkę o najwyższych walorach artystycznych uznana została „Kłęcząc przed tobą”. Country and Western – to tytuł płyty, która aktualnie nagrywana jest w NRD-owskiej wytwórni płyt „Amiga”. Między innymi płyta zawierać będzie nagrania „Green, green grass of home” i „Detroit City” znane ze znakomitych wykonania Toma Jonesa...

ANDRZEJ JÓZWIAK

22 nagrody! Zegarek męski, szczyrbiec „Chrobrego”, korale importowane, spinki do mankietów, broszki.

REBUSOGRAF

3	12	9	6	11	1
---	----	---	---	----	---

5	14	18	17	2
---	----	----	----	---

12	9	4	7
----	---	---	---

10	6	8	14	12	15	8	12	13
----	---	---	----	----	----	---	----	----

2	16	3	18	6	8
---	----	---	----	---	---

11	1	7	10	6	9	15	18	17
----	---	---	----	---	---	----	----	----

10	16	13	12	10	6	11	8	6
----	----	----	----	----	---	----	---	---

4	10	18	4	5	1	14	4	8	12	3	7	16	2	6	9	4	14	1
---	----	----	---	---	---	----	---	---	----	---	---	----	---	---	---	---	----	---

Aby rozwiązać niniejsze zadanie należy najpierw odgadnąć znaczenie poszczególnych rysunków i wpisać je do kratki znajdującej się pod każdym z nich. Następnie odpowiednie litery przenieść do diagramu w dolnej części rebusografu i odczytać aktualne hasło. Jednakowym liczbom odpowiadają jednakowe litery.

Rozwiązania (na diagramie wyciętym z gazetki) przysyłać należy na adres „DE”, Łódź-1, skryt. pocz. 89 do dnia 10 kwietnia br. „Na kopertach prosimy zaznaczyć „Rebusograf”.

UWAGA! Rozwiązanie konkursu „DE” i PZU podaliśmy w numerze czwartkowym „Dziennika” z dnia 27 bm.

Opł. HENRYK CISKI

POZDROWIENIA DLA CZYTELNIKÓW „PANORAMY DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO”

PRZESYŁA GRUPO SKIFFLOWA „NOTO CO”

Tracem, Kowedi, Bocchi, Bakowski, Jarda, Jannald, Gaj, Kowalski, J. Zygmunt

Poznałam go dwa lata temu. Po pierwszych spotkaniach ujął mnie troskliwością i odaniem. Był bardzo zdrowy. Nie znalazł dotąd tego chłopca i myślałam, że naprawdę mnie kocha. Z czasem jednak zaczęłam widzieć minusy tego, jak mi się wydawało, wielkiego uczucia. Sceny zazdrości zdarzały się coraz częściej i co najgorsze bez żadnej przyczyny. Sledził mnie. Wystawał przed instytucją, w której pracuję. Nie mogłam być ani na chwilę sama. Znajomość ta ciążyła mi. Zrozumiałam, że w jego uczuciu jest coś niernormalnego, co trudno jest znieść. Pewnego dnia zdecydowałam się i zerwałam. Dopiero wtedy zaczęło się piekło. Wydzwaniał bez przerwy do pracy, do domu. Nachodził pod moją nieobecność rodziców. Rzucił pracę, zaczął żądać mi zabójstwem, wbić się i pić.

Pewnego dnia gdy późno wyszłam z biura, bo pracowałam dłużej od czekał. Napadł mnie i pobli. Powiedziałam o tym w komendzie milicji. Zawezwano go. Następnego dnia usiłował otrąć się polując mnóstwo pastylek od

bólu głowy. Matka jego prosiła mnie, żebym odwiedziła go w szpitalu. Poszłam z litości. Zaczął przepraszać, obiecywać poprawę. Nawet gdyby zaczął się leczyć nie bar-

To, że chłopiec Pani ma nadwątłone nerwy nie podlega chyba dyskusji. Rozważyć należy jedynie problem co dalej począć z tym dorosłym Otellem. Sprawa się o tyle komplikuje, że nie jest Pani pewna czy uczucie do niego wygasło. Widziałabym dwie drogi wyjścia: jedna – zerwać stanowczo. Może po wyjściu ze szpitala opamięta się, może zajmie inna dziewczyna. To jak na razie wydaje się bardzo wątpliwe. Skoro jednak sama Pani pisze, że kocha go jeszcze, może porozmawiać z nim w obecności i jego matki i Pani rodziców. Zgodzić się na dalszą znajomość lecz pod bezwzględnie egzekwowanym warunkiem, że wróci do pracy i będzie się leczył. Uprzedzam jednak, że wszelkie niernormalności bądź schorzenia systemu nerwowego są bardzo trudne do leczenia, i że w obecnym stadium rozwoju medycyny trudno jest powiedzieć czy dająca się wyleczyć na sto procent. Człowieka zawsze warto ratować. Duża jest słówka, ale i wielka za nią cena.

Panorama
Serc

IRENA C. JOANNA

Po raz czwarty — I miejsce

Z udziałem prezesa Zarządu Głównego Ligi Obrony Kraju gen. br. Zbigniewa Szydłowskiego, obradował wczoraj dzielnicowy zjazd LOK Łódź-Śródmieście. Uczestniczyło w nim 126 delegatów reprezentujących około 16 tys. członków śródmiejskiej organizacji LOK.

Władze dzielnicowe reprezentowali na zjeździe: I sekretarz KD PZPR Śródmieście — J. Chabelski i wiceprzewodniczący ZW LOK, przewodniczący Prez. DRN Śródmieście — J. Surmacki.

W czasie obrad odbyła się uroczystość wręczenia Zarządowi LOK Śródmieście proporczyka za zdobycie po raz

czwarty z kolei pierwszego miejsca we współzawodnictwie między zarządami dzielnicowymi i powiatowymi w skali wojewódzkiej. Wręczono także 9 srebrnych i 15 brązowych odznak Zasłużonego Działacza LOK.

Na zjeździe omówiono wyniki dotychczasowej pracy oraz nakreślono zadania dalszego rozwoju śródmiejskiej organizacji LOK. Organizacja ta liczy obecnie 132 kół, 3 kluby łączności, 5 społecznych sekcji motorowych, 6 modelarni i sekcję ogólnowojskową.

Zjazd wybrał nowe władze Zarządu Dzielnicowego LOK Śródmieście. J. Kr.

Modele według projektów klientek

Łódzka Odzież na Światowym Festiwalu Zespołów Polonijnych

Ponad 11 tys. prac z całej Polski — a nawet z zagranicy

NTU 303.04 odpowiada w godz. 10-11 oprócz sobót

JEDNORAZOWY PRZYCHÓD STALY CZYTELNIK: Emeryt otrzymujący ponad 1.500 zł renty zamierza sprzedać swój dom, za co uzyska przypuszczalnie około 60 tysięcy złotych. Czy spowoduje to wstrzymanie mu emerytury i przez jaki okres?

RED.: Jednorazowy przychód osiągnięty przez rencistę lub emeryta nie powoduje wstrzymanie mu renty. Nie przewidują tego bowiem żadne przepisy.



NIEDZIELA. — VIII Ogólnopolski Konkurs Piosenki Radzieckiej — eliminacje ogólno-łódzkie w Klubie TPP-R (Narutowicza 28), o godz. 9.

„Za naszą i waszą wolność” — film, o godz. 11, w muzeum (Gdańska 13).

„W 25-lecie PRL — znaczenie odzyskanych ziem Zachodnich i Północnych dla państwa polskiego” — odczyt mgr K. Przesmskiego, o godz. 18, w Klubie Rosyjskim (Wielkowskiego 33), połączone z wyświetlaniem filmu.

Spotkanie z reżyserem K. Muchą — o godz. 12 w WFO (Kilińskiego 210), połączone z wyświetlaniem filmów.

„II Festiwal Małych Form Artystycznych” — o godz. 9, w Technikum Włóknienniczym (Zeromskiego 115).

„Fotograficzne techniki specjalne — guma” — to temat spotkania z W. Dederką, o godz. 14, w ŁDK (Traugutta 18).

„Hinduska wioska” i „Spragniona ziemia” — filmy, o godz. 12, w Muzeum Archeologicznym (Pl. Wolności 14).

PONIEDZIAŁEK. Spotkanie z b. pilotem RAF kpt Z. Chojnackim — o godz. 18, w „Starmiejskiej” (Podczelna 2).

„Przed oddaniem głosu” — spotkanie przedwyborcze, o godz. 19, w „Kolibrze” (Swierczewskiego 5).

„Pokaz kosmetyczny” — o godz. 18, w Klubie LK (Piotrkowska 135).

Spotkanie z aktorami Teatru „Arlekin” — o godz. 18, w Klubie MPiK (Narutowicza 8/10).

Badania radiofotograficzne — Polesie (Gdańska 29) — ul. Kopernika od nr 59 do 77 i Konstancyńska od nr 3 do 35; Widzew (Szpitalna 6) — ul. Nowotki od nr 2964 do 389. Okólna, Oddalona, Obłoczka i Olechowska; Śródmieście (Moruszki 7) — ul. Traugutta od nr 14 do 18 i Tuwima od nr 1 do 23.

Łódzki sejmik turystyczny

PTT-K ma w Łodzi 14 tys. członków zrzeszonych w kołach terenowych, zakładowych, szkolnych i środowiskowych. Ub. rok przyniósł poważne osiągnięcia w dziedzinie popularyzacji turystyki i krajoznawstwa. Poradnie turystyczne, pogadanki, wystawy przyczyniły się do tego, że turystykę uprawia coraz większa liczba łódzian. Zwiększa się grono osób holdujących turystyce kwalifikowanej np. górskiej, kolarskiej, motorowej, kajakerskiej, żeglarskiej czy pieszej. Ogółem w ub. roku w wyjazdach i innych imprezach lokalnych wzięło udział 35 tys. osób, w tym sporo młodzieży. Wyróżniły się zwłaszcza komi-

(Związek Radziecki, Anglia) nadesłano do Łodzi na konkurs ogłoszony przez „Telimenę” pod hasłem „Zaprojektuj, uszyjemy”. Ostatnio odbyło się rozstrzygnięcie tego konkursu. O ile w ub. roku pierwsze miejsca przypadły łódziankom, o tyle obecnie prym wiodą warszawianki. Jedno z wyróżnień przyznano uczestniczce ze Związku Radzieckiego. Nagrodzone i wyróżnione projekty opracowywane są w laboratorium „Telimena” i następnie powędrują do produkcji i do sklepów.

„Telimena” przygotowuje obecnie specjalne kolekcje na festiwal piosenki w Opolu i w Sopocie, a także na Światowy Festiwal Zespołów Polonijnych, który odbędzie się w Rzeszowie. Dom Mody włącza się także do pomocy w turnieju miast. Niedługo staną do niego Łowicz i Sieradz, które m. in. zaprojektują kolekcje modne odzieżowe oparte na folklorze regionalnym. W opracowaniu pomaga plastyczka „Telimena”, a jej modelki prezentować będą zaprojektowane wzory. (Kas)

Wyruszamy po świąteczne zakupy

Przypominamy naszym Czytelnikom, że dziś w godz. od 10 do 16 otwarte są wszystkie sklepy z artykułami przemysłowymi na trasie tzw. śródmiejskiego ciągu handlowego uł. Piotrkowskiej. PDT „Uniwersal” pracuje do godz. 17. Czynne będą również i

Honorowi krwiodawcy z WAM

Honorowe krwiodawstwo — propagowane zwłaszcza przez Polski Czerwony Krzyż — rozwija się w naszym mieście coraz bardziej. W ciągu trzech miesięcy tego roku łódzianie oddali honorowo ponad 150 litrów krwi. Stali krwiodawcy rekrutują się m. in. z robotników i pracowników większych zakładów np. z ZPB im. Marchlewskiego, czy ZPB im. 1 Maja, a także spośród studentów łódzkich.

Ładnie pod tym względem spisują się studenci Wojskowej Akademii Medycznej. Byli oni honorowymi dawcami krwi w ciągu całego ub. roku. Również w tym roku do Stacji Krwiodawstwa zgłosiła się już ich spora grupa. Wczoraj — w sobotę — 100 studentów WAM oddało honorowo krew. Następnie grupy zapowiedziały swoje przybycie do stacji w innych terminach. (K)

Od wtorku — wnioski na wyjazd do Jugosławii

Od wtorku — 1 kwietnia br. — trzy biura podróży: „Orbis”, „Sports Tourist” i PZMo, w dają wnioski na wyjazdy indywidualne do Jugosławii. Po bieraniu i składaniu wypełnionych formularzy odbywać się będzie w okresie do 12 kwietnia br. Ponieważ w żadnym wypadku nie będzie decydować kolejność składania wniosków, nie ma potrzeby wystawiania pierwszego czy drugiego dnia w kolejce.

Chętni na wyjazd powinni pamiętać o tym, aby wnioski wypełnić dokładnie, zgodnie z danymi faktycznymi. Należy m. in. wpisać datę urodzenia dzieci, które chce się zabrać ze sobą, a nie tylko ich rok urodzenia. Dla dziecka, które do 30.4. br. skończy 16 lat, można ubiegać się o pełny przydział dewiz. Wynosi on równo wartość 60 dolarów czyli 750 dinarów. Dla dzieci do lat 16 otrzymuje się równowartość 30 dolarów — 375 dinarów.

Każdy wniosek musi mieć po parcie zakład pracy i związków zawodowych. Pod uwagę będą brane tylko wnioski skłaniające indywidualnie przez osobę legitymującą się stałym za mieszkaniem w Łodzi lub woj. łódzkim. Mieszkańcy województwa mogą pobierać i składać wnioski także w placówkach „Orbis” w Piotrkowie, Kutnie i Tomaszowie Maz. W pierwszej kolejności załatwiane będą wnioski osób, które w ub. roku lub w latach poprzednich nie były w Jugosławii. Do Ju gościw można bowiem jechać pociągami (do Zagrzebia i Belgradu), autobusami PKS (Kato wice — Rijeka) i samolotami (Warszawa — Split). Podróż opłaca się w ziółówkach, nato

Osiedlowy Dom Kultury ŁSM

Dziś, o godz. 15, odbędzie się uroczyste otwarcie Osiedlowego Domu Kultury (Obywatelska 69), zorganizowanego przez Łódzką Spółdzielnię Mieszkanio wą. (o)

„Zamach”

reżysera i K. Lewkowskiego, dostarczył widzom wielu wiadomości historycznych, pozwolił zorientować się z grubszą w zawiłościach politycznych Algieru w tych latach, nie przyniósł jednak wrzeszeń artystycznych. Postaci, które oglądaliśmy na ekranie, były jak w komiksie, papierowe, schematyczne. Chwilami odnosiło się wrażenie, że aktorzy grają jakby obok tekstu, „ilustrują” tylko akcję sztuki. Jedynym może J. Gajos, U. Modrzyńska i F. Zukowski, i to w niektórych fragmentach, byli przekonujący. Chciałoby się rozgryźć realizatorów, zidentyfikować, jakie wyniki zapewnili z powodu awarii technicznej, ale przecież i przed awarią nie było najlepiej. Nie można więc mówić o „Zamachu” jako o przedstawieniu ndanym. J. KAT.

Na ekranie TV

„Zamach” Irwina Shawa, w wersji, w jakiej obejrzelismy go na ekranie Łódzkiego Teatru TV, trudno nazwać widowiskiem pasjonującym, choć wydarzenia wokół których jest osnute, są w Polsce mało znane i obfitują w wiele dramatycznych momentów. Do Algieru, w którym podczas wojny stacjonowały wojska Vichy przybywają Amerykanie. Ruch oporu liczy na to, że tym samym odsunęty zostanie od władzy zniechęcony generał Darlan. Staje się jednak inaczej — Darlan pozostaje na swoim stanowisku i tym skutecznie może likwidować swoich przeciwników politycznych. Na tym le rozgrywa się dramat człowieka, który uwikłany w tok wydarzeń staje się narzędziem w rękach ugrupowania monarchistycznego i ginie nie uzyskawszy obiecanej pomocy. Spektakl, reżyserowany przez R. Sykała, adaptowany przez

Zmiana tras autobusowych

Na ul. Wojska Polskiego rozpoczęto roboty drogowe. W związku z tym, w kwietniu ulegają zmianie trasy kursowania autobusów.

„A” — z Pl. Dąbrowskiego ul. Narutowicza, Konstytucyjna, Malachowskiego, Niciarniana, Krokusowa, Nowotki, Krokusowa, Janosika, Brzezińska, do Nowosolnej.
„B” — z Pl. Dąbrowskiego ul. Narutowicza, Uniwersytecka, Strykowska, do Wojska Polskiego (z powrotem: ul. Uniwersytecka, Jarcza do Pl. Dąbrowskiego);

KOMENTUJEMY Blżej klienta

Dziwna nieco jest handlowa geografia Łodzi. Z pobliza zakładów zniknęły różnego rodzaju sklepiki, a w nowo wybudowanych osiedlach ilość ich jest niedostateczna. Wielu łódzian więc w praktyce skazywanych jest na czynienie zakupów w drodze z pracy do domu, co nie jest najwygodniejszą. Problemy te były m. in. poruszone w przedzjazdowej dyskusji.

Handel łódzki poczynił ostatnio wiele starań, by wyjść naprzeciw postulatom pracujących i przystąpił do realizacji hasła „Towar bliżej klienta”. Rozwija się sprzedaż na zamówienie w większych zakładach pracy, załatwia się zbiorowo ratulną sprzedaż wyrobów przemysłowych (radia, zegarki, magnetofony

itp.), urząda się w zakładowych świetlicach kiermasze. Ostatnio mieliśmy możliwość zapoznać się z takim programem zbliżenia towarów do klienta opracowanym przez Łódzkie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Handlowych Artystów Przemysłowych. Przewiduje on m. in. zorganizowanie w br. 51 kiermaszów i okolicznościowych sprzedaży w większych zakładach. Pożądana jest w tej dziedzinie jak najbardziej współpraca rad zakładowych.

Cieszy nas — podobnie jak i wielu pracujących w naszym mieście — ta akcja handlowa. Są to jednak rozwiązania tymczasowe — niejako zastępcze — nie zwalnające nikogo od zajęcia się na serio i długoplanowo handlową geografią miasta, która pozostawia jeszcze zbyt wiele do życzenia. (wit.)

Łódź-59

nowy urząd pocztowy

1 kwietnia uruchomiony będzie nowy urząd pocztowo-telekomunikacyjny Łódź 59 przy ul. Limanowskiego 196a (czynny w godz. 8-20). W tym samym dniu oddany będzie do użytku — po remoncie — urząd Łódź 32 (Plac Dąbrowskiego, gmach sądu), czynny w godzinach 8-15.

UWAGA KANDYDACI DO TECHNIKÓW

UNIWERSYTET ROBOTNICZY Z MS ORGANIZUJE KURSY przygotowujące do egzaminów wstępnych D O K L A S pierwszych 3-letnich techników dla pracujących

Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat UR ZMS w Łodzi, ul. Piotrkowska 262, tel. 404-56 w godz. 10-18 codziennie oprócz sobót. 2266/K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

OFICERA pożarnictwa na stanowisku d-cy plutonu oraz strażaków p-pożarowych zatrudniają zaraz ZPB im. J. Marchlewskiego. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr i szkolenia zawodowego Łódź, Ogrodowa 17. 1775/K

ELEKTRYKÓW z III, IV i V grupą bhp, elektryka z IV grupą bhp posiadającego uprawnienia do wykonywania pomiarów instalacji elektrycznych i ochronnych oraz palaczy c.o., zatrudniają natychmiast Łódzkie Zakłady Przemysłowe Piękarnicze w Łodzi, Jerzego 10/12. Bliższych informacji udziela oraz przyjmuje zgłoszenia dział kadr w godz. 8-16, tel. 369-65 lub 258-41, wew. 11.

GŁÓWNEGO księgowego zatrudni niezwłocznie Spółdzielnia Pracy „Przyszłość Robotnicza” Łódź, ul. Piotrkowska 105. Wymagane kwalifikacje: wykształcenie średnie plus 10 lat praktyki na stanowisku gł. księgowego. Zgłoszenia osobiste przyjmuje dział kadr w godz. 8-12. 1711/K

PRACOWNIKÓW na naprawy instrumentów dętych oraz akordeonów, zatrudni Spółdzielnia Pracy „Studium” Łódź, Zachodnia 78. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. Warunki pracy do omówienia. 2110/K

OGŁOSZENIA DROBNE

SPÓŁDZIELNIA Lekarzy Specjalistów „Zdrowie” w punkcie usługowym przy Al. Kościuszki 67 wykonuje operacyjne usuwanie zylaków kończyn dolnych, wszelkie zabiegi ginekologiczne oraz przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne. Informacja: tel. 382-90 168 k

DOM 1-rodziny z dużym ogrodem sprzedam. Łódź Telefoniczna 45-d

1,7 ha ziemi, dwieście drzew owocowych w Łodzi koło przystanku autobusowego sprzedam lub wydzierżawię. Łódź, Obronców Stalingradu pięć nacię mieszkanie trzydziści dwa

PIANINO krzyżowe — „Flabier” i akordeon „Hohner” sprzedam. — Piotrkowska 24 m. 22

DŹWIGARY — 220 kupię. Tel. 453-01 67465 g

„P-70” — stan idealny sprzedam. Czeremska 16, 520-94 67395 g

ANGIELSKI 307-64, Burakowski

WPISY na kursy zaoczne (korespondencyjne) kreślenia maszynowych, budowlanych, konstrukcyjnych, kosztorysowania, inżynierii, przyjmuję i szczełólowych pismach informacji udziela „Wiedza”, Kraków, Westerplatte 11 2271 k

SPÓŁDZIELNIA PRACY „STUDIUM”

w Łodzi, ul. Zachodnia 78 tel. 266-05, 364-72

świadczy usługi dla osób prywatnych i instytucji w zakresie

★ Tłumaczeń z języków obcych i na języki obce wszelkich tekstów technicznych i handlowych. Zgłoszenia przyjmuje Zespół Tłumaczy, Łódź, ul. Narutowicza nr 12, tel. 319-10.

★ Wykonywanie odbitek planów technicznych (światłokopii) w zakładzie usługowym przy ul. Kilińskiego 136, tel. 206-73.

★ Fotografii kolorowej — zdjęcia zakładowe i prace amatorskie — w zakładach usługowych przy ul. ul. Plac Wolności 11, tel. 386-29, i Nowotki 96, tel. 213-40.

★ Fotografii czarno-białej w zakładach przy ul. ul. Plac Wolności 11, Piotrkowskiej 28, Tuwima 1, Piotrkowskiej 229, Nowotki 96, Sienkiewicza 37, Zachodniej 67, Spornej 72, Piotrkowskiej 33, Zaolziańskiej 49, Tybury 1, Kasprzaka 27, Armii Czerwonej 78, Dąbrowskiego 91.

★ Wyświetlania filmów dokumentalnych, oświatowych, fabularnych oraz instruktażowych. Zgłoszenia: ul. Traugutta 4, tel. 231-73.

★ Naprawy wszelkich instrumentów muzycznych w zakładzie przy ul. Piotrkowskiej 39, tel. 306-90.

„ZASTAWĘ 750” po małym przebiegu sprzedam. Tel. 533-68 67762 g

UBRANKA chłopięce do SAMOTNI znajdują ciekawe oferty małżeńskie w prywatnym pracowni krawiecka Piotrkowska 84 trymonialnym „Swatka”, (sklep w podwórzu) Łódź, Piotrkowska 133

Usługi introligatorskie

Zarząd Spółdzielni Pracy „INTROLIGATOR”

zawiadamia instytucje i osoby prywatne, że w dniu 31. III. 1969 r. zostanie otwarty W ŁODZI PRZY UL. KILIŃSKIEGO 127, nowy punkt usługowy wykonujący wszelkie prace

- Z ZAKRESU INTROLIGATORSTWA M. INNYMI: OPRAWA KSIĄZEK, CZASOPISM, TYGODNIKÓW, MIESIĘCZNIKÓW, PRAC DYPLOMOWYCH I PRZEDEGZAMINACYJNYCH, PODKLEJANIE MAP I PLANÓW

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna 03
Straż Pożarna 08
Pogotowie Ratunkowe 09

TEATR

TEATR WIELKI - godz. 17
„Książę Igor” 31.3. nieczynny
TEATR POWSZECHNY - g. 11

MUZEJA

MUZEUM HISTORII WŁOKNIENICTWA (ul. Piotrkowska 282)
MUZEUM RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13)

KINA

BALTYK - Dni Filmu Polskiego - 1969. „Pan Wołodyjowski”
POLONIA - „Cena strachu”
WISLA - „Siedem razy kobieta”

10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
31.3. jak wyżej

HALKA - nieczynny
1 MAJA - „Uciekinierka” g. 14.30

MŁODA GWARDIA - „Nie-zrozumiany”

MUZA - „Niestorny kotek” g. 14.30

OKA - „Lalka” (pol.) od lat 14

POPULARNE - „Zenia, Zelenka i Katusza”

POLESIE - „Hokeiści” (radz.) od lat 11

PRZEDWIOSNIE - „Człowiek z M-3”

PIONIER - „Kasia i Mruczek”

REKORD - „Goszo Samochwał”

ROMA - „Ali Baba i 40 rozbójników”

SOJUSZ - „Szewczyk Kopytko”

STOKI - „3 pingwiny”

STYLLOWY - STUDYJNE - Omówienie premier kwietnia

TATRY - Bajki: „Arka Noego”

WOLNOŚĆ - Dni Filmu Polskiego - 1969

ZACHĘTA - „Angełki wśród piratów”

ADRIA - Pożegnanie z tytułem: „Kapo”

CZAJKA - „Szpieg wyszedł z morza”

ENERGETYK - „Życie złodzieja”

GDYNIA - „Zabawa w masę kreć”

DYZURY APTEK

Al. Kościuszki 48, Narutowicza 6, Piotrkowska 225, Wiercowskiego 21

DYZURY SZPITALI

I Klinika Pol.-Gin. im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15

II Klinika Pol.-Gin. AM. ul. Sterlinga 13

Informacje o dyżurach szpitali innych specjalności tel. 03

Świąteczna pomoc lekarska: dzielnica Śródmieście - Piotrkowska 102

„Sa biletu na „Wesoły Autobus”

Dziś w niedzielę - o godz. 11, w Łódzkim Pałacu Sportowym

Dnia 1 kwietnia 1969 r. w pierwszą rocznicę śmierci naszego jedynego przyjaciela

Aleksandra Ranca

odprawiona zostanie o godz. 18 msza św. w kościele św. Kazimierza

TELEWIZJA

NIEDZIELA - 30 MARCA 1969 R.

PROGRAM I

9.00 Wład. 9.05 Fala 56, 9.15 Magazyn wojskowy, 10.00 Dla dzieci „Strach... z mieszkaniem”

PROGRAM II

8.30 Wład. 8.35 „Radioproblemy”, 8.50 Koncert zyczeń, 9.40 „Nowiny i nowinki muzyczne”

PROGRAM III

14.05 Przebieg na start, 14.25 Przegląd wydarzeń tygodnia, 14.45 Jazz z Północy, 15.05 „Gabinet luster”

TELEWIZJA

9.00 Program dnia (W), 9.05 TV kurs rolniczy

radzimy” (W), 9.50 PKF (W), 10.00 „Jak ratowano świątynię w Abu-Simbel”

10.30 „Kronika 50-lecia Kraju Rad - rok 1933” (Katowice), 10.55 Sprawozdanie z finałów mistrzostw Polski w boksie

PONIEDZIAŁEK, 31 MARCA

PROGRAM I

8.30 Dziennik, 8.40 „Pięć minut o gospodarce”, 8.45 Piosenka dnia, 8.50 Spotkanie pod drogowskazem

PROGRAM II

9.30 Wład. 9.35 Uniwersytet Radiowy, 9.45 Czego chcieć słuchamy, 10.25 „W Jezioranach”

ne, 19.30 „Potop” - odc. pow. 19.55 Polskie melodie rozr. 20.05 Chwila pociąg. 20.10 Koncert, 20.59 Notatnik kulturalny, 21.14 D. c. koncertu, 21.57 Chwila jazzu

PROGRAM III

17.05 Quodlibet, 17.30 „Trzej towarzysze” odc. 17.40 Od pierwszego nagrania, 18.00 Ekspresem przez świat

TELEWIZJA

15.25 Program dnia (Ł), 15.30 Politechnika TV: Fizyka - kurs przygotowawczy

Dziś początek sezonu w Łódzkim Aeroklubie

Dziś Łódzki Aeroklub inauguruje sezon letni. Na lotnisku odbędzie się w związku z tym konferencja

biad? Jeżeli Bożena znajduje się w dalszym ciągu w willi, uwięziona, zamaltretowana, sterroryzowana?

Tak byłem zafascynowany moim rozumowaniem, że powziąłem nagłe niezłomną decyzję. Postanowiłem sprawdzić, czy Bożena znajduje się jeszcze w tym domu.

Na obiad wróciłem punktualnie. Starłem się być niezmiernie miły i bez troski, wesółą gawędą starałem się neutralizować ciężką atmosferę, jaka się wytworzyła.

Po południu poszedłem z rybakami do szopy, pod pozorem, że chcę mu pomóc rąbać drzewo. Zgodził się chętnie, bo miał na składzie sporo piekielnie twardej karpiny.

— Trochę ruchu na świeżym powietrzu dobrze panu zrobi. Kości się rozprostują.

Nolens volens zabrałem się do roboty. Karpina rzeczywiście była cholernie oporna i ciężko mi z nią szło, ale powoli rozwaląłem twarde pniaki.

Kiedy się już tak zmczyłem rąbaniem, że ledwie zipałem, wróciłem do chaty i oświadczyłem moim gospodarzom, że na dzisiaj mam dosyć.

— Starzy rybak roześmiał się. — Tak ciężka robota, a pan niewyzwyczajny, ale i tak sporo pan nadziabiał tego cholerstwa.

— Zarobił pan na porządną kolację — dorzuciła gospodyni. — Usmażę dzisiaj jajecznicę na boczku. A i kropelka nalewki się znajdzie.

Doszedłem do wniosku, że kryzys mieszkaniowy został zażegnany i że nie będę musiał, przynajmniej na razie, szukać nowego locum.

Na kolację żona rybaka rzeczywiście poczęstowała mnie potężną porcją jajecznicy, a stary wyciągnął z piwnicy nalewkę na czarnych porzeczkach.

(Dalszy ciąg nastąpi)



Zbiegłem w dół po piaszczystej skarpie i zatrzymałem się przy żelaznej bramie. Była zamknięta na dużą, ciężką kłódkę.

Nie było wątpliwości. Wyjechali w nocy. A powód tej nagłej decyzji? Jakże łatwo do odgadnięcia! To przecież ten mój wczorajszy głupi występ na wydmach.

Usiadłem na szczytnym od wilgoci pniaku i pograżyłem się w ponurej zadumie. Co robić? Gdzie szukać Bożeny?

Mogłem oczywiście jeszcze raz skomunikować się z Wackiem, ale po pierwsze, nie miałem już na to pieniędzy, a po drugie, było rzeczą bardzo wątpliwą, czy Bożena znajduje się jeszcze na Wybrzeżu.

mnie żona puściła kantem i wyjechała gdzieś z kochankiem? Kogo to interesuje poza mną? Nie byłem w stanie dostarczyć właściwie żadnych dowodów, że dzieje się coś takiego, co jest niezgodne z prawem i co wymaga interwencji władz.

Instynktownie czułem, że Bożena nie przebywała w tym domu z własnej, nieprzymuszonej woli. Ta wersja o nagłej, szaleńczej miłości wydawała mi się w tej chwili mało przekonująca.

Instynktownie czułem, że Bożena nie przebywała w tym domu z własnej, nieprzymuszonej woli. Ta wersja o nagłej, szaleńczej miłości wydawała mi się w tej chwili mało przekonująca.